Nr. 107. Środa, 9 Maja 1888. Rok 78.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, poczta 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 cnt., drudzy 30 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego młodszego nauczyciela, Włodzimierza Janowa w Stańkowie, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Stańkowie.

Od dnia 26 kwietnia od dnia 3 maja b. r. stwierdzono w kraju z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zarazę pyskową u bydła: w Domaszowie (powiat rawski.)

Otręt u koni: w Ostrorogu (pow. rudecki).

Zarazę wąglikową: w Przewrotnem (pow. rzeszowski) i w Mielniczu (pow. żydaczowski.)

Świerzb u koni: w Nowem siole (pow. cieszanowski), w Podhorcach (pow. stryjski) i w Czarnołużcu (pow. tłumacki).

Nosaciznę u koni: w Białobrzegach i Korniaktowie (pow. łańcucki).

W powyższym okresie czasu z chorób zaraźliwych zwierzęcych wygasły:

Zaraza pyskowa i racicowa: w Muszkatówce (pow. borszczowski).

Świerzb u koni: w Rożniowie (pow. tłumacki).

Z c. k. Namiestnictwa.

Ogłoszenie.

Z końcem kwietnia 1888 r. było w obiegu, na zasadzie ustaw z dnia 24 grudnia 1867 r. (Dz. u. p. nr. 3 z r. 1868) i z dnia 1 lipca 1868 Dz. u. p. nr. 84):

A. Według regestrów, prowadzonych w uprzyw. austryacko-węgierskim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

Udziałowych przekazów hipotecznych, a mianowicie:

a) opiewających na monetę konwencyjną zł. 3.950, t. j.

w wal. austr.	4.147 zł.	50 ct.
b) opiewających na w. a.	99,836.100 zł.	— ct.
Razem .	99,840.247 zł.	50 ct.

B. Wydanych z zamknięcia przez obie komisye kontroli not państwa, a mianowicie:

jednoreńskowych	68,758.117	
pięcioreńskowych	116,825.390	
pięćdziesięcioreń.	126,574.700 zł.	ct.
razem .	312,158.207	—
w ogóle .	411,998 454	50

Wiedeń, 4 maja 1888.

Z komisyi Rady państwa dla kontroli długu państwa.

Dr. Ernest Hauswirth,
prezydent.
Józef Hlávka,
członek komisyi.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 8 maja.

Prędzej niż przewidywali pesymiści, podjętą została na nowo, przerwana po wstąpieniu na tron cesarza Fryderyka, walka pism niemieckich przeciw Rossyi, która tem więcej zwraca na siebie uwagę, iż przodują w niej dzienniki, pozostające w dalszych lub bliższych stosunkach z berlińskiemi oficyalnemi kołami. Pierwszy powód do odnowienia kampanii, której bezpośrednim następstwem był spadek rubla, dała nominacya generała Bogdanowicza tajnym radcą w ministerstwie spraw wewnętrznych. Nazwisko Bogdanowicza nabrało szczególniejszego rozgłosu w maju roku zeszłego. Wówczas-to dygnitarz ten wszedł w nadzwyczaj serdeczne stosunki z francuskimi mężami odwetu, i puścił w świat broszurę, w której starał się udowodnić, iż panslawizm w Rossyi dość jest silnym, aby ubezwładnić pokojową politykę p. Giersa, i że jeżeli tylko Boulanger potrafi uwikłać Francyę w wojnę z Niemcami, rozpocznie w Rossyi swą rolę stronnictwo czynu. Stosunki Bogdanowicza z żywiołami, popychającemi Francyę do wojny odwetowej, niemniej wzmiankowana broszura, sprawiły na dworze petersburskim, zkąd wychodziły ciągle pokojowe zapewnienia, jak najgorsze wrażenie, zagranica bowiem mogła istotnie mniemać, iż machinacye Bogdanowicza mają swe źródło w utajonych życzeniach rossyjskich kół decydujących i zyskały potajemnie ich aprobatę. Skoro tedy sprawa ta nabrała rozgłosu, Bogdanowicz został z wyraźnego rozkazu cara pozbawiony urzędu i wykreślony z listy oficerów. Tem większe tedy było zdumienie, gdy w drugiej połowie zeszłego miesiąca dziennik urzędowy zawiadomił o rehabilitacyi wzmiankowanego dostojnika i powołaniu go na wysokie stanowisko w urzędzie centralnym, na którego czele stoi hr. Tołstoj, zbyt znany ze swych antiniemieckich przekonań. Nie dość jednak na tem. W chwili gdy niepokój w prasie niemieckiej z powodu rzeczonej nominacyi począł wzrastać, a nieprzychylne dla Rossyi głosy poczęły odzywać się na najrozmaitsze tony, doszła wiadomość o powołaniu na nowo do życia, pod prezydencyą gen. Ignatiewa, rozwiązanej za panowania Aleksandra II filii słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Moskwie, którego, jak wiadomo, głównem jest zadaniem szerzenie i wzmacnianie idei panslawistycznej, czyli jak chcą inni, panrossyjskiej. Wprawdzie same dzienniki niemieckie przyznają, iż dotychczasowe zdobycze stowarzyszeń panslawistycznych, agitatorów i agentów panslawistycznych nie były, ani w Rossyi ani po za nią, zbyt wielkie; jednakże nikt nie może zaprzeczyć, iż żywioły te pracują nad rozdmuchaniem aspiracyi wojennych i tworzą w Rossyi falangę, której posłannictwo polega na sianiu zaniepokojenia.

W obec głosów atoli, jakie pojawiają się w dziennikach niemieckich z okazyi wzmagania się nad Newą prądów panslawistycznych, wydaje się nam trafną uwaga, iż w ostatnich dwudziestu latach panslawizm stał już niejednokrotnie na znacznie silniejszych nogach niż obecnie, a przecież nie powiodło mu się ani zagrozić ani wyrządzić jakichbądź szkód rzeczywistych, czy to Niemcom, czy Austro-Węgrom. Z tego też powodu nie zdaje się być uzasadnionym ów niepokój, jaki okazuje obecnie prasa niemiecka, ani też niema racyi przypisywania takiego wpływu i znaczenia Bogdanowiczowi i Ignatiewowi, jak to czynią pisma berlińskie. Powołanie tych osobistości na ważne stanowiska może być wprawdzie symptomatem, nie świadczącym na korzyść wzmocnienia rossyjsko-niemieckiej przyjaźni, dalekiem jest jednak od tego, aby mogło być uważanem za objaw, skierowany wprost przeciw Niemcom, lub za rodzaj prowokacyi.

---

36)

VETO!

POWIEŚĆ

Adama Krechowieckiego.

Tom pierwszy.

V.

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz, od samego rana tłumy ludzi snuły się po ulicach; sklepy wszystkie pozamykano, jakby w dzień świąteczny. Na polu elekcyjnem, według zwyczaju rowem i wałem okopanem i mającem trzy bramy — jednę na Wschód dla Wielkiej Polski, drugą na Zachód dla Małej Polski, a trzecią na Południe dla Litwy, — była taka ciżba, że już i szpilki by tam wcisnąć było niepodobna.

W około Szopy, gdzie już był senat zebrany, Koło rycerskie, z posłów sejmowych złożone, zgromadziło się licznie; a opodal, jak oko zasięgło, stały różnobarwne namioty, kędy szlachta, na województwa podzielona, głosy swe oddawać miała. Szlachty przybyło mnogo, a wszyscy na koniach. Jak kogo stać było: jedni mieli dzielne wierzchowce w rzędach bogatych, drudzy brak tej wspaniałości wynagradzali bogatą fantazyą, nie wstydząc się zresztą bynajmniej ani swych mizernych koni, ani często nawet połatanej odzieży; każdy z nich bowiem był przekonany, że w tym momencie senatorom jest równy, spełniając wraz z nimi wspólne szlacheckiemu stanowi prawo: obioru monarchy. A gdy się już zgromadziły Stany, tedy powstał Xiążę Prymas Arcybiskup gnieźnieński, Jan Wężyk, i w uroczystych słowach przemawiać zaczął, polecając zgodność w wyborze królewicza Władysława; poczem zaintonował hymn: „Veni Creator“ i upadł na kolana, a za nim wszyscy uklękli, spiewając.

W tymże momencie z za chmur, które wciąż deszczem groziły, przedarło się słońce i promieniami swemi oświeciło różnobarwne namioty, zaiskrzyło się na zbrojach lśniących, brylantach kołpaków i rzędach złocistych, i ukazało tem jawniej ubóstwo licznej rzeszy szlachty, przejawiające się w tej wspaniałości, niby szarą plamą wśród blasków tęczowych. A cały ten tłum różnobarwny chylił się teraz kornie, błagając o światło Ducha Świętego.

Zaczem ucichło spiewanie. Prymas powstał i z powagą a namaszczeniem żegnał znakiem krzyża senatorów i posłów, odsyłając ich, aby szli każdy do województwa swego. Zrobił się tedy ruch wielki na polu, zakołysały się kołpaki, zbroje zabrzęczały, zarżały konie i gwar się wszczął a wrzawa, która już ani na moment nie ustawała, aczkolwiek wszystko szło zgodnie i w najlepszym porządku.

Nie pamiętano jeszcze tak zgodnej elekcyi. Wojewodowie odbierający głosy szlachty, którzy perswazyą a przedstawieniami kandydata polecać byli zwykli, nie potrzebowali tu cale elokwencyi swej zużywać, bo jeden głos był wszędy, mianujący Władysława Królem, a witany pistoletowym wystrzałem i jeszcze głośniejszym z tysiąca piersi okrzykiem.

Województwo wileńskie, w około wspaniałego zgromadzone namiotu, miało na swem czele sędziwego wojewodę Lwa Sapiehę, który był zarazem Wielkim Hetmanem Litewskim, i polnego Hetmana xiążęcia Krzysztofa Radziwiłła. Sapieha, bardzo już w latach podeszły i chorobą zgnębiony, siedział przed namiotem, a Radziwiłł, cały w zbroję zakuty, na przepysznym karym rumaku, przebiegał szeregi zebranej szlachty, nie szczędząc słów zachęty i pochwał dla Władysława. Było to widocznie uczynionem dla tego, aby dyssydentom licznie tu obecnym dać poznać, jako on, główny ich na Litwie naczelnik, stanowczo na korzyść Władysława się przechylił. To też tu, zarówno jak i w innych województwach, zdumiewająca objawiła się jednomyślność i już można było ręczyć, że elekcya bez przeszkody zakończoną będzie gdy nagle ze skupionych szeregów wysunęła się naprzód głowa, a potem cały korpus brudno kasztanowatego konia, który na swym ostrym a chudym grzbiecie dźwigał opasłą postać szlachcica.

Szlachcic był okazały postawą, lubo strojem wielkiej zamożności nie zdradzał; na sobie miał wypłowiały kontusz granatowy i opończę pospolitą, a na głowie szłyk, czyli kołpak lisi, bardzo dawnej formy, coraz wyższy u góry, z pod którego wyglądało czerwone, lśniące oblicze, patrzące śmiało przed siebie dużemi, zuchwałemi oczyma.

Wydostawszy się tak na przestronniejsze miejsce, szlachcic wspiął się nieco na koniu, zachwycił powietrza i z głębi swego olbrzymiego kadłuba krzyknął tak potężnie, iż na moment nad całą zapanował wrzawą.

— Mościpanowie! Widzęja, iż wszyscy, jakby na komendę Władysława królem polskim mianują!.. Otóż ja, Baltazar Hipolit Tukałło, ziemianin wileński, przeciw temu oponuję i oświadczam, jako Władysława królem mieć nie chcę!..

A na te słowa jakby makiem siał... Cisza nagle zaległa. Gdyby był piorun z nieba w tym momencie wystrzelił, nie byłby większego podziwu wywołał, jak te słowa, które iście gromem padły na powszechną zgodę... Wszyscy ze zdumieniem patrzyli na imćp. Tukałłę, który spokojny, poważny, wąs jeno pokręcał sumiasty i z wysokości chudego grzbietu swego wierzchowca spoglądając dokoła, czekał.

Sędziwy wojewoda wileński, zasłyszawszy to, zerwał się z miejsca i co tchu podążył ku oponentowi.

Hetman Radziwiłł już był poskoczył ku niemu i głosem, w którym oburzenie drżało:

— Dla czegoż to waść - spytał — powszechną jedność niweczysz?

Imćp. Tukałło spojrzał hardo.

— Dla tego, mości Hetmanie — odparł — iż doświadczyć chcę, żali głos jednego wolnego szlachcica ma jeszcze poważanie w Rzeczypospolitej... Jam jest elector regum, detrusor tyrannorum i z praw mi przynależnych korzystam. Władysława królem mieć nie chcę.... a królewicza Jana Kazimierza królem polskim nominuję!..

To rzekłszy, rzucił okiem w około siebie i prawicę na rękojeści szabli położył, widząc, jako po chwili zdumienia i ciszy już się coraz groźniejsze podnosiło szemranie, niektórzy zaś, co bliżej byli, z groźnemi minami przysuwali się doń, wykrzykując:

— A cóż to wacpan myślisz, jako my nie wolnemi głosami króla wybieramy!

— Co ja myślę — odparł z godnością Tukałło, to jużem wypowiedział, a co wacpanowie myślicie, to rzecz waszego sumienia, w które nie zaglądam, bo ciemności nie lubię...

A na to wnet kilkanaście szabel błysnęło w powietrzu, i byłby imćp. Baltazar gorzej wyszedł, niż w owej gospodzie „pod Gąsiorkiem“, gdyby nie powaga sędziwego wojewody, który widząc, na co się zanosi, jął prosić o spokój i mitygować, wreszcie zaś skłonił p.

Rada Państwa.

(CXXVII posiedzenie Izby poselskiej.)

† **Wiedeń,** 5 maja. *(Kor. Gaz. Lw.)* (Dokończenie). W dalszym ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych idzie pod dyskusyę z etatu Ministerstwa oświecenia tytuł uniwersytetów i akademij technicznych.

Pos. Błażek omawia niektóre materyalne sprawy uniwersyteckie, żąda mianowicie zniesienia czesnego i poprawienia smutnej nieraz doli docentów prywatnych, którzy są gorzej postawieni od suplentów przy szkołach średnich. Dla docentów możnaby coś uczynić z funduszu, którym Minister rozporządza, przeznaczonego na wykształcenie kandydatów do katedr uniwersyteckich. Wypadałoby uczynić coś dla nich tem więcej, ile że przystęp do docentury jest rozporządzeniem pana Ministra o habilitacyi dosyć utrudniony. Dalej żąda mowca, aby zaradzono niedbałości niektórych komisyj egzaminacyjnych, każących egzaminowanym kandydatom czekać rok cały i półtora roku na świadectwo. Poczem przemawia za nadaniem akademiom technicznym co najmniej takiej autonomii, jaką posiadają uniwersytety. Szczegółowo do spraw czeskich przechodząc, oświadcza, że zupełne wyrugowanie języka niemieckiego z uniwersytetu czeskiego jest nieodpartem żądaniem narodu czeskiego. Zapowiedziane usunięcie języka niemieckiego z jednego egzaminu nie zrehabilituje pana Ministra w oczach Czechów. Nakoniec szeroko mówi o równym stopniu wiedzy uczniów szkół średnich czeskich, jak niemieckich.

Tu zabiera głos Minister oświecenia, dr. Gautsch, którego mowę całą wedle stenogramu poniżej zamieszczamy.

Pos. Luzzatto wraca do mowy pos. Türka na jednem z poprzednich posiedzeń i w obszernym wywodzie bierze w obronę patryotyzm i moralność żydów. Mowca poleca życzliwości Rządu dezyderat ludności włoskiej, aby utworzono uniwersytet w Tryeście, albo przynajmniej wydział prawniczy.

Tu przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusyi. Na żądanie pos. Kronawettera prezes stwierdza, że wniosek przyjęty 72 głosami przeciw 46 głosom.

Zapisani są jeszcze tylko pos. Vergani przeciw tytułowi i pos. Adametz za tytułem, nie potrzeba więc wybierać mowców generalnych.

Pos. Vergani zaczyna od tego, że jak w wszystkich dziedzinach życia, tak i na polu naukowem żydzi spożywają owoce kultury, którą sobie chrześciańskie ludy ciężkim wiekowym mozołem zdobyły. (Prezes: Nie mówisz pan do rzeczy; daj pan żydom spokój! *Huczne brawa* z lewicy.) Owszem do rzeczy mówię, albowiem natychmiast wykażę, jak szczególniej w wiedeńskim uniwersytecie rozpościera się żydostwo i jakie ztąd zagrażają niebezpieczeństwa. Liczba profesorów i docentów żydów na uniwersytecie wiedeńskim wynosi 80, tj. więcej niż połowę; uczniów żydów 1.700, t. j. trzecią część liczby ogólnej. Szczególniejsze mają zamiłowanie do stanu prawniczego i lekarskiego. Niezadługo sami żydzi prawo wykładać i interpretować będą. Na wydziale lekarskim stosunek żydów do chrześcian jest po prostu przerażający: przeszło 50 procent uczniów żydowskich, a między uczniami pierwszego roku nawet 61 prc. Co to znaczy, mówi nam talmud, ten kodeks żydowski po nad kodeksami, z którego mam tu wyciąg, *szulchan aruch*, a wedle którego żyd nie jest wprawdzie wprost obowiązany zabić chrześcianina, *akuma*, ale.... (Prezes: Nie widzę związku z uniwersytetami; proszę nie mówić tak dalej) Panie przezesie, mówię o niebezpieczeństwie, jakie zagraża ludności chrześciańskiej od lekarzy żydów — a więc: wedle talmudu żyd ma prawo doświadczyć medycyny na chrześcianinie, czy jest zabójcza, czy nie. (Pos. Bloch: To kłamstwo! Wszystko też kłamstwo, co pan niedawno o żydach mówiłeś! — Pos. Fiegl: Cicho, cicho! możesz pan prostować, a teraz nie przerywaj.)

Prezes. Przedewszystkiem proszę nie przerywać mowcy, a zarazem nieposłusznemu mowcy odbieram głos. (*Wesołość*).

Poseł Adametz żąda zaradzenia rozlicznym niedostatkom wiedeńskiej akademii rolniczej, którą bierze w obronę przeciw zaczepianiu jej racyi bytu przez Czechów w komisyi budżetowej.

Prezes oznajmia, że poseł Vergani przeciw odebraniu głosu odwołuje się do Izby, zapytuje przeto, czy Izba pozwala mu mówić dalej. — Izba nie pozwala.

Poseł Bloch obszernie prostuje wywody Verganiego, nazywając je wybuchami wścieklizny. Gdy o talmudzie mówi, stojący w pobliżu poseł Vergani pokazuje mu książeczkę; Bloch chwyta ją i przewraca karty, szukając czegoś, aż nakoniec oświadcza, że poseł Vergani podał mu regulamin Izby zamiast talmudu. (*Wielka wesołość*). Prostując datę statystyczną co do liczby profesorów i docentów żydów na uniwersytecie wiedeńskim, powiada, że poseł Vergani zliczył wszystkich chrzczonych i niechrzczonych żydów, i dodaje, że jest za tem, aby żadnemu chrzczonemu żydowi nie dawano posady. (*Wielka wesołość*). Nakoniec, choć poseł Türk wyjątkowym sposobem dziś wcale nie przemawiał, Bloch ni ztąd ni zowąd opowiada, że władze pruskie osadziły posła Türka w więzieniu za gwałcenie pacyentek.

Prezes oznajmia, że pos. Vergani wniósł na piśmie rezolucyę, wzywającą Ministerstwo oświaty do wniesienia projektu ordynacyi dyscyplinarnej dla uniwersytetów, z należytem poszanowaniem wolności akademickiej, w sprawach także narodowych i politycznych i ze ścisłem określeniem występków i kar, aby wyroki dyscyplinarne mogły być oparte na wyraźnych przepisach z dodanem umotywowaniem. — Rezolucya dostatecznie poparta (przekazana komisyi budżetowej.)

Poczem tytuł przyjęto wraz z rezolucyami komisyjnemi, z których jedna żąda rychłego uzupełnienia uniwersytetu czeskiego wydziałem teologicznym; druga wzywa Rząd, aby zastanowił się nad powtarzanemi od r. 1870 rezolucyami, w sprawie uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego wydziałem lekarskim; trzecia żąda znów dla Czechów rozszerzenia i rozprzestrzenienia akademii technicznej i uniwersytetu w Pradze; czwarta (na wniosek Czecha Zeithammera w komisyi budżetowej) wzywa Rząd, aby wziął pod rozwagę zwinięcie akademii rolniczej w Wiedniu, by wydatki złożone na nią, mogły zwrócić się w inną stronę.

Na tem przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godzinie 3ciej min. 30. — Następne we wtorek.

Mowa JEksc. ministra oświecenia dr. Gautscha,

miana wśród obrad budżetowych nad etatem swojego wydziału rządowego (uniwersytety i akademie techniczne), jest w przekładzie ze stenogramu następująca:

Wysoka Izbo! Pan poseł ze staromiejskiej dzielnicy Pragi w toku wywodów swych poruszył cały szereg spraw z dziedziny oświecenia publicznego, na które starać się będę jak najkrócej odpowiedzić. Nasamprzód roztoczył tu w wys. Izbie na nowo kwestyę opłaty czesnego, kwestyę, którą administracya oświecenia publicznego rzeczywiście obecnie zajmuje się skrzętnie. Wspomniał o dyskusyi, która w tej wys. Izbie toczyła się w r. 1874, a w której w sposób wyśmienity przemawiano za zachowaniem tej instytucyi i przeciw niej; — dyskusyi, która z pewnością też nie może być bez wielkiego znaczenia dla przyszłej akcyi administracyi oświecenia publicznego. Zasadniczo staję na tem stanowisku, że co do tak zwanego czesnego, czyli, aby użyć wyrazu, którego pewien znamienity ekonomista niedawno w rozmowie użył, co do tak zwanej „renty katedralnej“, będzie można znaleść taki sposób rozwiązania kwestyi, żeby odpowiadał równie interesom członków stanu nauczycielskiego w uniwersytetach, jak samymże uniwersytetom i ich urządzeniom. Ale z natury rzeczy wypływa, że kwestyę tę trzeba traktować z wielką ostrożnością. Podczas gdy z jednej strony dysproporcya, która pod względem materyalnego zarobku — jeśli mi tak wyrazić się wolno — zachodzi między pomniejszemi a większemi uniwersytetemi państwa naszego; podczas, mówią, gdy dysproporcya, panująca faktycznie co do gałęzi naukowych między sobą, domaga się rozwiązania tej kwestyi w interesie najwyższych zakładów naukowych; to jednak z drugiej strony słuszność wymaga, aby ile możności uwzględnić teraźniejszy faktyczny stan rzeczy.

Administracya oświecenia publicznego pracuje już nad tem, żeby jakoś zapocząć sprawę. Z początkiem roku przyszłego będzie mogła, jak mi spodziewać się wolno, wystąpić przed wys. Izbą z projektem. Na wszelki sposób administracya oświecenia publicznego będzie miała w tym względzie to na uwadze, że na wypadek, gdyby nastąpić miało zaprowadzenie opłaty za naukę (*Unterrichtsgeld*) w miejsce czesnego u profesorów, wtedy też naturalnie musiałoby nastąpić stosowne podwyższenie płac profesorskich.

Pan poseł mówił także o doli docentów prywatnych. Wciągnął docentów prywatnych w pewne porównanie z suplentami w szkołach średnich. Mnie się zdaje, że porównanie to nie jest trafne. Docent prywatny jest nauczycielem dopuszczonym do uniwersytetu. O katedry na uniwersytecie systemizowane, państwo ma staranie przez profesorów; docent prywatny spełnia funkcye tylko obok profesora. Dla tego też suplent w szkole średniej pobiera unormowaną przez państwo i jak to z radością mówię, wskutek usiłowań wys. Izby świeżo podwyższoną płacę.

Przyznaję, że w wielu wypadkach dola docentow prywatnych jest smutna, mianowicie wtedy, gdy liczba ich wielka, a liczba tych katedr, na których ewentualnie możnaby ich pomieścić, mała. Administracya oświaty publicznej używa owego funduszu, na który wskazał pan poseł, funduszu przeznaczonego na wykształcenie kandydatów do profesur uniwersyteckich, z pewnością w takim duchu, że można nazwać go zgodnym z interesem docentów prywatnych; ale niestety, nie starczy środków, żeby wypowiedziane życzenia choćby tylko w przybliżeniu zaspokoić.

Pan poseł ograniczył się na tem, że dolę docentów prywatnych polecił względom administracyi oświaty publicznej. Byłbym mu wdzięczny, gdyby rzeczywiście też wskazał był sposoby, któremiby docentom prywatnym dopomódz można. Jedyny sposób, który wskazał, może niezupełnie jest trafny. Mówił o tem, że docentów prywatnych możnaby ewentualnie regularnie wspierać materyalnie; ale to znaczyłoby ograniczyć docentury, poniekąd przycisnąć tych, którzy chcą uczyć na uniwersytecie. Albowiem w chwili, od którejby się miało płacić docentów prywatnych, ograniczenie liczby ich musiałoby naturalnie być pierwszem następstwem.

Pozwoliłbym sobie też nadmienić, że nowym przepisem habilitacyjnym warunki dopuszczenia do docentury nie są zbyt utrudnione; owszem, w rzeczy głównej warunki pozostały te same. Jedynego rzeczywistego utrudnienia możeby w tem dopatrywać się można, że odtąd zamiast pisanej trzeba przedłożyć rozprawę drukowaną. Otóż z pewnością nie jest to wymaganie zbyt wielkie. Gdy bowiem ktoś chce podjąć sie nauczania pewnej umiejętności na uniwersytecie, musiał przecież cośkolwiek napisać w dziedzinie swojej umiejętności, co było już przedmiotem publicznej krytyki naukowej.

Pan poseł wskazał na to, że świadectwa kandydatów do stanu nauczycielskiego — rozróżnia się tu bowiem świadectwa a zatwierdzenia—ze złożonych egzaminów wydawane są zbyt późno, nieraz dopiero po roku. Nie waham się nazwać to niewłaściwością i proszę przyjąć zapewnienie, że chociaż nic nie wiem o żadnym wypadku takim i chociaż żadnego tu nie wymieniono, z wiadomości tej jednak wezmę pochop, żeby przypomnieć wszystkim komisyom egzaminacyjnym, aby bez zwłoki i bez przeszkody wydawały świadectwa kandydatom, którzy po aprobacyi swej mają przecież prawo do tego. Pojmuję, że to rzecz dla każdego kandydata niepospolicie ważna, dostać się jak najrychlej w posiadanie swojego świadectwa, a przytem wygotowanie takiego świadectwa, chociażby było spisane bardzo dokładnie, nie jest pracą tak mozolną ani tak długą, żeby nie można spełnić jej w krótkim czasie.

Pod względem akademij technicznych wynurzył pan poseł pewne życzenia ogólne. Mówił o większej autonomii, jakiej sobie akademie techniczne życzą, mianowicie (do spraw egzaminacyjnych, tudzież co d prawa rozporządzania swojemi pomieszcz niami. Są to stosunkowo drobne rzeczy. C do punktu pierwszego, chodzi o to, żeb można wydawać pozwolenia na składani egzaminów *ex post.* Rzecz ta jest obecni w ten sposób uregulowana, że pozwoleni to należy nie do kompetencyi kolegiów nau czycielskich, lecz do kompetencyi Minister stwa. Zdaje mi się, że jest to sprawa ta podrzędnego znaczenia, iż nie potrzeba m dłużej mówić o tem. Ale pod względen tych wywodów szanownego pana posła, któ re tyczą się w ogólności akademij technicz nych, radbym dodać, że raczej sam pan po seł, niż Ministerstwo zdaje się znajdować w błędzie. Nikomu w Ministerstwie oświece nia, najmniej zaś mnie samemu, i w ogól nikomu, kto zna się na tem, nie zdaje się iżby ucznia, który ukończył szkołę przemy słową, można stawiać na równi z uczniem który ukończył akademię techniczną. Może to zdarza się w opinii publicznej u tych którzy nie znają się na tem; ale nie zdarza się pomyłka taka u decydujących władz naukowych.

W drugiej części wywodów swych wspomniał pan poseł o szeregu niedogodności na praskim uniwersytecie czeskim i na czeskiej akademii technicznej. Przy tej sposobności wspomniał też o zdaniu, które jakobym był wypowiedział w obec deputacyi z Kutnejhory. Rzecz to właściwie bardzo drobnego znaczenia; ale pożądana jest mi nakoniec już ta sposobność, żeby oświadczyć, iż o tem, co powiedziałem delegatom kutnohorskim, kursują niestety całkiem osobliwsze wersye, które nie zgadzają się z faktami i pewnie polegają tylko na mylnem zrozumieniu tego, com powiedział. Proszę przyjąć zapewnienie, że z pewnością nie wypowiedziałem słów, które tu zacytowano, i wypowiedzieć ich nie mogłem, bo o tem, jakie postępy w naukach czynią uczniowie kutnohorskiej szkoły realnej na technice czeskiej w Pradze, nie mam sądu zgoła żadnego. Mówiono tylko o tem, że w ogóle w podobnych zakładach bardzo często, a nawet powiedzieć można z reguły, żywioły słabsze zwracają się ku realistycznej stronie studyów — fakt, który z pewnością potwierdzą nauczyciele znający okoliczności, a który z pewnością też nie wychodzi studyom technicznym na pożytek. Tam, gdzie jest sposobność wyboru w klasach niższych, zdarza się bardzo często, że uczeń, skoro pozna, że mu się źle powodzi w łacinie i greczyznie, przerzuca się na stronę realistyczną. Że więc o takich okolicznościach w ogólności z panami delegatami kutnohorskimi mówiłem, stało się to ze względu na położenie rzeczy w ogóle; ale szczegółowo o uczniach kutnohorskiej szkoły realnej sądu nie mam żadnego. Muszę otwarcie wyznać, że mię to bardzo cieszy, gdy słyszę, iż są to uczniowie dzielni, że jednak dla kierownictwa polityki w dziedzinie oświecenia publicznego rzecz to w ogólności dosyć obojętna.

Zale, wywodzone co do czeskiego uniwersytetu, praskiego sam tutaj w wysokiej Izbie głośno wypowiedziałem — a słowa moje dziś znowu wyrecytowano mi wiernie wedle stenogramu. Osobiście przekonałem się w Pradze i nie cofam niczego ze słów moich, którem tu przed dwoma laty wypowiedział. Proszę w ogóle przyjąć zapewnienie, że, gdybym mógł dla wszystkich zakładów odrazu wybudować wspaniałe pałace, uczyniłbym to z największą radością i nie wątpię, że zdobyłbym sobie największe uznanie z przeróżnych stron wysokiej Izby. Tak zaś musiałem ograniczyć się na tej budowli, rozprzestrzeniającej wydział lekarski czeskiego uniwersytetu praskiego, na którą, jeśli się nie mylę, tegoroczny preliminarz budżetu zawiera ratę ostatnią w ilości 50.000 zł. Nie ulega wątpliwości, że tam, jak i w wielu innych miejscach, w latach następnych, a może w dziesiątkach lat, wypadnie wykonać szereg budowli, jeśli wszystkie zakłady tak będą miały być wyposażone, jak sobie tego przynajmniej ja, jako minister oświecenia, życzyć muszę. Ale ta działalność administracyi oświecenia publicznego, która wcale nie byłaby trudna, bo właściwie z prowadzeniem budowli nic nie ma wspólnego, zawisła bądź co bądź od względów na całe finansowe położenie państwa; a tak mogę tych panów, którzy w tym względzie z łatwą do pojęcia wytrwałością rok w rok życzenia te przypominają, tylko zapewnić, że administracya oświecenia publiczneɀo krok za krokiem, choć powoli, ale bez przerwy, dojdzie kiedyś do upragnionego celu.

Odnosi się to także do laboratoryów w Pradze. Stan rzeczy na prawdę jest smutny, a dodaję, że nie co do czeskiej tylko techniki. Co do techniki niemieckiej, stan rzeczy jest równie zły; tak samo co do uniwersytetu czeskiego. W Pradze wypadałoby ewentualnie zbudować trzy laboratorya, a jest to zadanie wielkie i bardzo kosztowne. Co prawda, byłoby mi łatwiej, ze względu na zakończenie wywodów szanownego pana preopinanta, zakończyć tem,

---

Tukałłę, iż się nieco z tłumu oddalił. Zżymał się on jeszcze i mruczał pod wąsem, na ową szlachtę się odgrażając, ale Sapieże opierać się nie śmiał i wreszcie dał mu słowo szlacheckie, jako zwady unikać będzie.

— A niech ich tam pioruny zabiją!.. — rzekł z rezygnacyą. — Swoje już sprawiłem, elekcyi nie podpiszę, ale też i protestować nie będę, bo na co się zda jednemu, choćby mądrym był, przeciw trzodzie walczyć... Chce mi się już z tej Warszawy jechać, bylem jeno gardło gdzie odwilżyć mógł...

I tak owo zajście przeminęło szczęśliwie a za moment byłby już pan Tukałło gorliwych obrońców wśród szlachty znalazł, wielu bowiem przyznawać poczęło, że z prawa swego należycie korzystać umiał i wolność szlachecką w całej okazałości zademonstrował. Szukano go nawet, aby mu za to piękne wypowiedzieć podziękowanie, ale pan Baltazar, wierny danemu wojewodzie słowu, lękając się jakiej zwady, niepostrzeżenie z elekcyjnego pola ujechał.

A tu już xiążę Hetman Radziwiłł, wystąpiwszy, deklarował Władysława królem polskim, wołając:

— Niech będzie szczęśliwym, jak Jagiełło; niech się tryumfami wsławi, jak Krzywousty; niech łaskawym będzie, jak Kazimierz; miły wszystkim, jako Zygmunt pierwszy; a hojnym pomnożycielem praw i wolności, jak Zygmunt August!

Na słowa te tłum ów cały, zalegający elekcyjne pole, zakołysał się nagle jakby od powiewu wichru, i poszedł jeden, wielki okrzyk pod same niebiosa:

— Vivat Ladislaus Rex!

(Ciąg dalszy nastąpi).

żebym uczynił całkiem pewną obietnicę co do preliminarza budżetu na rok przyszły; ale, moi panowie, znaczyłoby to nic więcej, jak obiecać; obiecać coś, czegobym może dotrzymać nie mógł. I dlatego muszę szanownego pana staromiejskiego posła praskiego poprosić, żeby tymczasowo zadowolił się choć nie obietnicami, to jednak przynajmniej szczeremi chęciami Ministra oświecenia. (*Brawo, brawo*).

Z obecnej sytuacyi.

Brukselski *Nord*, który co tydzień zwykł podawać w niedzielnym numerze obraz ogólnej sytuacyi, naturalnie, ze stanowiska zapatrywań gabinetu petersburskiego, porusza w ostatnim artykule cały kompleks spraw bałkańskich.

W niepokojach na wyspie Krecie i w Macedonii upatruje *Nord* początek powszechnego ruchu, według ułożonego planu. Jedne dzienniki widzą w tem rękę Grecyi, inne podejrzywają Rossyę, ale *Nord* innego jest zdania i twierdzi, że wśród obecnych stosunków żadne mocarstwo nie przyjmie na siebie odpowiedzialności za postawienie kwestyi wschodniej na porządku spraw europejskich. Jedyna obawa jest w tem, że sprawa bułgarska, dotąd otwarta, oddziaływać będzie podburzająco na resztę narodów wschodnich, które wobec ciągłego powodzenia, jakiem dotąd cieszy się stan rzeczy, utworzony przez rewolucyę, mogą czegoś podobnego u siebie spróbować. Dopóki sprawa bułgarska nie zostanie załatwioną traktatem międzynarodowym, dopóty w prawie publicznem istnieć będzie wyłom, a Wschód europejski stać będzie otworem dla wszelkich awantur i nieporządków.

Inaczej nieco zapatruje się na tę sprawę korespondent petersburski do tegoż dziennika, gdyż mówi, że sprawa bułgarska chwilowo jakby znikła z widowni, a cała uwaga skierowana tam wyłącznie do zajść w Rumunii i Serbii, a po części i w Grecyi.

Co do Rumunii — to twierdzi korespondent — że Rossya mimo przeciwnych twierdzeń nie mięszała się wcale w tamtejsze sprawy wewnętrzne. Głębokie wzburzenie, jakie objawia się w Rumunii, jest wynikiem błędów rządu, który krajem słowiańskim chciał rządzić w duchu antinarodowym i na przekor Rossyi, naturalnej opiekunki wszystkich ludów słowiańskich.

Co się tyczy Serbii, Rossya z zupełnym spokojem umysłu czeka przebiegu wypadków, które tylko chwilowy charakter mieć mogą. Zmiana rządu w duchu austryackim nie jest dowodem, że naród na tę stronę się przechylił, lecz jest wynikiem nieszczęsnych sporów między stronnictwami, które obaliły Garaszanina. Król Milan skorzystał z tego, ale stronnictwa poznają wkrótce swój błąd i zwrócą się przeciw Christicowi.

Grecyą znowu interesuje się Rossya tylko o tyle, że naprężony stosunek między Grecyą a Turcyą może oddziaływać na Macedonię, która może się stać ogniskiem najstraszniejszego powszechnego zamięszania na całym Wschodzie. Ale Turcya porozumie się z Grecyą i przestanie krzywdzić Grecyę ustawicznem podejrzeniem o podniecanie zaburzeń.

W liście wiedeńskim do *Czasu* tak określono obecne polityczne położenie: W świecie politycznym przeważa przekonanie, że wśród obecnych stosunków europejskich pokój utrzymanym jeszcze jakiś czas zostanie dlatego, że nikt nie żywi obecnie zamiarów wojennych, i że nie ma nikogo dość śmiałego, coby odważył się zerwać do wojny. Tylko elementarne siły pchnąćby mogły do niej; tylko tajemnicze, jakieś nieokreślone potęgi zdołałyby ją wywołać; do nich zaś zaliczają panslawizm, gdyby ten w razie danym narzucił swoją wolę pokojowo usposobionemu Aleksandrowi III, i nie tyle boulangeryzm, jak to coś, które wbrew zamiarom i głośno wyznawanemu zdaniu Boulangera, pchnąćby go mogło do szukania w wojnie rozpaczliwego ratunku dla własnej władzy, która nader byłaby wątłą, gdyby kiedykolwiek przyszedł do niej. Jakim jednak sposobem mógłby on do niej dojść, nie jest jeszcze rzeczą ani jasną, ani zrozumiałą.

Aby dokonać zamachu stanu, miał kiedyś słusznie powiedzieć ks. d'Aumale, trzeba pierwej mieć władzę w ręku; trzeba przynajmniej być w rządzie. Otóż dziś trudno pojąć, jak drogami legalnemi mógłby Boulanger dojść do władzy. Zdawaćby się mogło, że pozostaje mu tylko jeden środek — wojna domowa; lecz do podniesienia takiej walki nie jest on pono ani dość śmiałym, ani dość silnym. W znużeniu jednak ogólnem, w słabości charakterów, w niedołęztwie obecnego systemu, tkwić może prawdziwa i jedyna, choćby niedługotrwała przyszłość Boulangera.

KRONIKA

Lwów, 8 maja.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Pisarzowa, w powiecie limanowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

(*m*) **Przeniesienie zwłok ś. p. Stanisława Habdank hr. Skarbka**, założyciela wiekopomnego zakładu dla sierot i ubogich w Drohowyżu i fundatora gmachu sceny narodowej we Lwowie, tudzież zwłok Władysława hr. Skarbka, który również znaczny swój majątek ofiarował dla wielce filantropijnej instytucyi drohowyzkiej, rozpoczęło się dzisiaj w godzinach porannych we Lwowie, na cmentarzu Łyczakowskim, a skończy się wieczorem w Drohowyżu. Wczoraj nastąpiła ekshumacya zwłok z grobów zwykłych, położonych za kaplicą hr. Borkowskich. W trumnie, w której przed 40 laty, t. j. 27 października 1848 złożono śmiertelne szczątki ś. p. Stanisława, znaleziono obecnie wcale nieźle zachowaną odzież, która pokrywała szkielet; znaleziono także dobrze zachowany obrazek P. Jezusa Milatyńskiego. Zwłoki śp. Władysława, zmarłego d. 3 lutego 1881, nie uległy jeszcze zupełnemu rozkładowi. Smiertelne te szczątki złożono w nowe. metalowe sarkofagi i wystawiono na katafalku w kaplicy hrabiów Borkowskich.

Dzisiaj, po godzinie 8 z rana, mimo słoty, liczne rzesze pobożnych spieszyły na cmentarz Łyczakowski, ażeby oddać ponowny hołd pamięci zmarłych filantropów. W gronie dostojnych osób widzieliśmy JE. Namiestnika, Filipa Zaleskiego; JE. marszałka krajowego, Jana hr. Tarnowskiego; wiceprezydenta Namiestnictwa, JW. Hermana Loebla; członków Wydziału krajowego pp.: dr. Hoszarda, dr. Wereszczyńskiego i Bereźnickiego; prezydenta miasta Lwowa, p. Mochnackiego w towarzystwie wielu pp. radnych, i t. d. Przybyły także liczne stowarzyszenia i korporacye rękodzielnicze. Około godziny 9tej przed południem, ks. Wondrzejc, proboszcz parafii św. Antoniego, odprawił w kaplicy, przy zwłokach, *Castrum doloris*; gdy śmiertelne szczątki wyniesiono z kaplicy, chór teatralny odśpiewał kantatę. Sarkofag hr. Stanisława złożono na rydwanie żałobnym, o 6 konnym zaprzęgu, trumnę zaś ze zwłokami hr. Władysława złożono do skrzyni dębowej umieszczonej na zwykłym wozie. Orszak pogrzebowy poprzedzała kapela „Harmonii"; dalej szła młodzież z zakładów dla sierót; następnie prebendaryusze z zakładu św. Łazarza. Kondukt prowadził ks. Wondrzejc. Za zwłokami postępowała rodzina zmarłych, a mianowicie Henryk Stanisław hr. Skarbek, obecny kurator fundacyi skarbkowskiej; p. hr. Hussarzewska z najbliższą rodziną i hrabia Mieczysław Skarbek. Orszak szak żałobny przeszedł ulicą Piekarską, placami Bernardyńskim, Halickim i Maryackim; ulicą Teatralną i zatrzymał się przed gmachem Skarbkowskim, gdzie orkiestra teatralna odegrała hymn żałobny. Ztąd odprowadzono zwłoki na główny dworzec kolejowy, a o godzinie 2 z południa, osobnym pociągiem kolei państwowej, odwieziono je do stacyi kolejowej w Mikołajowie. Z tej stacyi o godzinie 4 z południa zostaną one odwiezione do mauzoleum, znajdującego się na cmentarzu drohowyzkim. Równocześnie zostaną tam także złożone zwłoki śp. Karola ks. Jabłonowskiego, zmarłego przed kilku laty we Lwowie.

Dla przypomnienia młodszej generacyi, komu dzisiaj oddawano hołd pośmiertny, nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka dat biograficznych. Stanisław Habdank hr. Skarbek, był synem Jana hr. Skarbka i Teresy z Bielskich, wnukiem zaś Rafała hr. Skarbka i Teresy z Boguszów. Swiatło dzienne ujrzał dnia 20 listopada 1780 r. w Obertynie; w kilka dni później odumarła go matka, a gdy liczył 4tą wiosnę życia, utracił ojca. Zaopiekował się nim i jego rodzeństwem wuj, Tadeusz Skrzetuski i ciotka Julianna Rzewuska. Do szkół uczęszczał ś. p. Stanisław, we Lwowie; w r. 1801, gdy liczył 21 rok życia, uznany za pełnoletniego, objął zarząd dóbr Rożniatowa, a w r. 1802 odziedziczył po hr. Rzewuskiej dobra Brzozdowce. Ożeniony był ś. p. Stanisław z Zofią hr. Jabłonowską. W r. 1817 otrzymał ś. p. Stanisław godność szambelana; w r. 1844 został komandorem ordern św. Szczepana i rzeczywistym tajnym radcą. Zmarł dnia 27 października 1848 we Lwowie. S. p. Władysław był młodszym bratem Stanisława; zmarł 3 lutego 1881 we Lwowie; w r. 1871 zapisał fundacyi swego brata kwotę 50.000 zł.

— **Najnowsza komedya** pp. A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego „Pospolite ruszenie", przedwczoraj z wielkiem powodzeniem przedstawiona została po raz pierwszy na scenie krakowskiej. Sprawozdawca teatralny *Czasu* wyraża się o tym najnowszym utworze wesołej muzy pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego w następujący sposób: „Nie jest to komedya w wyższem tego słowa znaczeniu, ale wesoła farsa, zastosowana wybornie do warunków scenicznych, pełna żywego dyalogu, komicznych sytuacyj i dowcipnych epizodów...." A dalej: „Z tej treści poznać łatwo, że nie chodziło tu autorom wcale o rozwinięcie pewnych zasadniczych myśli, lub głębszych poglądów. Jest to po prostu szereg pociesznych i komicznych obrazków, odznaczających się świeżością, barwą swojską i serdecznem ciepłem. Jedyną tendencyą sztuki było: rozweselić i szczerze zabawić publiczność, a pod tym względem spełniła ona w zupełności swe zadanie, zwłaszcza, że odegraną była świetnie."

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj ku uczczeniu pamięci Fundatora Stan. hr. Skarbka, z powodu przeniesienia zwłok jego do Drohowyża, teatr będzie zamknięty. — Jutro, we środę, po raz pierwszy „Błazen królewski" (Hofnarr), operetka w 3 aktach A. Müllera. — We czwartek po południu o godzinie wpół do 4 przedstawienie składane: 1) „Joasia płacze a Jaś się śmieje", operetka w 1 akcie z panią Zimajer i pp. Laskowskim, Myszkowskim i Skalskim. 2) „Ciotka na wydaniu", komedya w 1 akcie Blizińskiego i 3) „Lizka i Frycek", operetka w 1 akcie z panią Zimajer i p. Skalskim. — Wieczór po raz dwunasty „Hulaj dusza", widowisko sceniczne w 8 obrazach A. Walewskiego. — W piątek, po raz drugi „Błazen królewski", operetka Müllera.

Zaraz po Zielonych Swiątkach rozpocznie się szereg gościnnych występów pani Aleksandry Lude, artystki wielkiego teatru warszawskiego.

Z końcem miesiąca wystąpi trzy razy p. Władysław Floryański z panną Heller.

— **Dla dotkniętych powodzią** w kraju wpłynęła do Prezydyum c. k. Namiestnictwa kwota 276 zł. 15 ct., nadesłana przez pp. Hielle i Dittrich z Żyrardowa, w Królestwie Polskiem, jako czysty dochód urządzonego tam na ten cel koncertu.

— **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę, dnia 9 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej fizyki szkoły politechnicznej (II piętro). Na porządku dziennym: 1) Wykład p. Koratsa „O analitycznem badaniu robót". 2) Luźne komunikacye przez profesora Zbrożka.

— **Kapela Harmonii** przygrywać będzie jutro we środę na Wysokim Zamku. Program produkcyi: 1. „Vermählungsmarsch" Argauer. 2. Uwertura z opery „Marta" Flotow. 3. „In Reih und Glied", polka franc., Strobl. 4. Cavatina z opery „Foscari" Verdi. 5. Walce z operetki „Nanon" Genée. 6. Arya i finale z opery „Łucya" Donizetti. 7. „Grajże grajku, graj" mazury, Wroński. 8. „Wesoły młynarz" galop, Eilenberg. Początek o godzinie 6 po południu. Kapelmistrz p. Józef Pistl.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono srebrny zegarek, półkryty ankier, z busolą i srebrnym łańcuszkiem z wisiorkiem; trzy sr. łyżki i nóż z trzonkiem bakwonowym. — Zgubiono pugilares z kwotą 10 zł. na ulicy Jagiellońskiej; sr. łańcuszek z wisiorkiem. — Znaleziono chusteczkę wełnianą granatową o czerwonych frenzlach w cerkwi św. Jerzego; wachlarz czarny w dorożce; czapkę wojskową na Wysokim Zamku. — Zakwestyonowano dużą wełnianą ciemną chustkę i czarną złamaną parasolkę; sr. zegarek cylinder z bronzowym łańcuszkiem; kurę, skradzioną komuś za Gródecką rogatką.

— **Stan powietrza.** Barometr opadł.

Prognoza na dobę następującą od godziny 12 w południe, dnia 8 b. m., według spostrzeżeń stacyi Szkoły politechnicznej: Wiatr przeważnie zachodni (W), temperatura się dalej podnosi, stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne, opad nieznaczny.

Z powodu że pomimo sprzyjających warunków nie nastapiła dziś pogoda, potrwa stan obecny powietrza z nieznaczną zmianą prawdopodobnie aż do końca pierwszej połowy miesiąca.

Srednia temperatura ubiegłej doby była +8·4°C., najwyższą temperaturę mieliśmy wczoraj po południu +10·6°C, najniższą nad ranem +5·5°C.

Opad na dobę wynosił do godziny 8 dziś z rana 9·3 mm.

Stan barometru był dziś o godzinie 9 rano zredukowany na poziom morza 767 mm.

— **G. k. Metropolia lwowska.** Tegoroczny szematyzm gr. kat. Metropolii lwowskiej wykazuje 914 kapłanów świeckich, 13 zakonników z 11 klerykami w 5 monasterach i 19 zakonnic w jednym klasztorze. Kleryków świeckich na studyach jest ogółem 118, a 33 po skończonej teologii czeka na święcenia, między nimi jeden od r. 1877. W archidyecezyi, podzielonej na 29 dekanatów, jest 747 macierzystych kościołów, 476 filialnych a 18 kaplic. Ludność wynosi 918.375. W ciągu roku zmarło 31 kapłanów, tyluż otrzymało presbyterat, 31 instytuowało się na probostwa, a jubilatów jest także 31.

— **Prof. dr. Józef Oettinger** w Krakowie obchodził wczoraj 70-tą rocznicę swych urodzin. Szanowny profesor urodził się w Tarnowie, stopień doktora medycyny otrzymał w uniwersytecie krakowskim w 1843 r.; od 1851 r. wykłada historyę medycyny, i jest także nadzwyczajnym członkiem Akademii umiejętności. Wydział lekarski uniwersytetu, oraz Towarzystwo lekarskie krakowskie obchodziły dzień urodzin zasłużonego uczonego, autora licznych prac fachowych, złożeniem życzeń i wspólną biesiadą, która się odbyła w hotelu „pod Różą".

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Wierzchowni, w gub. kijowskiej, c. ross. generał-adjutant Adam hr. Rzewuski. Zmarły był rodzonym bratem powieściopisarza Henryka hr. Rzewuskiego, a ojcem znanego komedyopisarza Stanisława.

W Warszawie ksiądz Jakób Rutkowski, b. misyonarz, w końcu kapelan instytutu św. Kazimierza na Tamce, który pracował także na polu pismiennictwa religijnego.

— **Wieczyste pensye.** W angielskiej izbie niższej odbyło się w dniu 24 z. m. posiedzenie, na którem Bradlaugh i inni członkowie opozycyi roztrząsali nadużycia popełniane w systemie udzielania pensyj. Szczególniejsze oburzenie wywołały t. zw. pensye wieczyste. Są to pensye dziedziczne, wyznaczone kiedyś za jakie specyalne zasługi dla dworu lub państwa i udzielane następnie z pokolenia na pokolenie. W ciągu ostatnich dziesiątków lat wiele takich pensyj zostało skapitalizowanych, t. j. zaspokojono uprawnionych do pobierania pensyi, dając im roczną płacę, powiększoną razy dziesięć lub dwadzieścia. W obecnej chwili wszakże istnieje zawsze jeszcze 76-ciu pensyonarzy dziedzicznych, pobierających rocznie ogółem 60 do 70.000 fst. Najwyższa pensya wynosi 19.000 fst., najniższa 1 fst. i kilka szylingów. Bradlaugh skrytykował dwie zwłaszcza pensye dziedziczne, z których jedna wynosi 16,216 fst. i wypłacana jest ks. Walii, jako ks. Cornwall, a druga zaopatruje na wieczne czasy grosz wdowi ks. Lancaster. P. Jennings opowiedział izbie mnóstwo ciekawych szczegółów o całym szeregu wieczystych pensyi. Pewnego razu żył niejakiś p. W. Pemi, który nie oddał państwu żadnych wspomnianych gdziekolwiekbądź przysług, a któremu z niewiadomej przyczyny wyznaczono pensyę w sumie 4.000 fst.; od owego czasu całe pokolenia, niebędące nawet potomkami owego Pemi, pobierały tę pokaźną płacę. Ks. Albans wypłacają dotąd 1.000 fst. rocznie, które udzielone były niegdyś jednemu z jego przodków, pełniącemu obowiązki wielkiego sokolnika. Zadaniem owego przodka, według opowieści p. Jennings, było mieć pieczę o sokołach, następnie o gołębiach, przeznaczonych na pożywienie dla sokołów, i o pokarmie dla gołębi. I dla tego, że jakiś wielki sokolnik w XVII wieku wypełniał sumiennie swoje obowiązki, naród angielski płaci od owego czasu po 1.000 fst. rocznie, czyli wypłacił już od owego czasu 225.000 fst. w nagrodę za owe nieśmiertelne zasługi. P. Jennings wyliczył 406 urzędników w wieku lat 40, i 774 od lat 40 do 50, którzy otrzymali dymisyę z pełną pensyą. Gdy z funduszów, ofiarowanych rządowi na datki honorowe, zasłużony badacz otrzymuje zaledwie 25 fst., książę Lucyan Bonaparte np. dostaje 250 fst. rocznie, a wdowa po lordzie Stradford de Redcliffe 500 fst. Izba uchwaliła jednogłośnie postanowienie opozycyi, która żąda gruntownego zbadania wszystkich tych etatów i usunięcia krzyczących nadużyć.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, otwartą jest codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Nr. 279 Tygodnika Illustrowanego** zawiera artykuły: Demokracya, przez J. Keniga. — Lorenzo, opowiadanie przez Adama Krechowieckiego (ciąg dalszy). — Talizman życia (wiersz), przez *n.* — Natalia hr. Kicka, przez W. K. — Józef Ignacy Kraszewski, zarys bibliograficzno-literacki, sprawozdanie J. Kallenbacha. — Przegląd teatralny, przez Edwarda Lubowskiego. — Kronika tygodniowa, przez St. M. Rz. — Spirytyzm w obec nauki, przez J. K. Potockiego (ciąg dalszy). — Trzy rzeźby w kościele św. Marcina w Warszawie, przez ks. Szaniawskiego. — Przegląd polityki zagranicznej, przez Borzyjowa. — Nasze ryciny. — Silva rerum. — Ogłoszenia. — Dodatek: Wiktorya Regina, ze wspomnień narzeczonej, napisał Jan Zacharyasiewicz (ark. 18-ty). — Prawnie poślubiona, powieść przełożona z angielskiego, przez T. P. (ark. 14-ty). — Ryciny: Powrót, rysunek z obrazu Alfreda Kowalskiego. — Natalia hr. Kicka. — Kleopatra, rysunek z obrazu Cabanela. — Cyganie, rysunek z obrazu A. Kozakiewicza. — Dwa rysunki do artykułu „Spirytyzm w obec nauki". — Trzy rzeźby Wita Stwosza w kościele św. Marcina w Warszawie. — Fonograf Edisona (dwa rysunki). — Z okolic Lublina, rysunek oryginalny Jana Konopackiego.

Z Izby sądowej.

(*Proces dr. Schönerera.*)

Brak miejsca nie pozwolił nam wczoraj podać choćby krótkiego sprawozdania z procesu jaki toczył się zeszłego piątku i soboty przed trybunałem karnym w Wiedniu przeciw znanemu przewódcy antisemickiej frakcyi parlamentarnej dep. dr. Schönererowi i stenografowi Gerstgrasserowi oskarżonym o to, że w nocy z 8 na 9 marca wtargnęli przemocą w towarzystwie kilkunastu przyjaciół i znajomych do ho-

kalu redakcyjnego *Neuer Wiener Tagblatt* i tutaj miotając najrozmaitsze obelgi i pogróżki prowokowali swem wystąpieniem bójkę, w której jeden z redaktorów i Gerstgrosser zostali lekko skaleczeni. Równocześnie wniosła c. k. prokuratorya oskarżenie przeciw dr. Schönererowi, iż podczas urządzenia komersu akademickiego „Teutonia“ ubliżał słowami urzędującemu wówczas komisarzowi policyi i wzywał studentów do stawienia oporu rozwiązaniu zebrania.

Z obszernych motywów dołączonych do oskarżenia podajemy następujące ważniejsze szczegóły:

Liczne towarzystwo, któremu przewodniczył dr. Schönerer, zebrane w nocy z 8 na 9 marca w jednej z piwiarń przedmieścia, otrzymało o godzinie 10 nadzwyczajny dodatek *N. W. Tagblattu* z doniesieniem o śmierci cesarza Wilhelma; o północy nadszedł drugi dodatek z odwołaniem powyższej wiadomości. Dr. Schönerer, który na wiadomość o zgonie niemieckiego monarchy starał się dać w sposób jak najdosadniejszy wyraz swojej głębokiej boleści, objawił głośno swe przekonanie, iż pierwsze doniesienie było niegodziwym manewrem giełdowym prasy żydowskiej i wezwał obecnych aby udali się z nim natychmiast gremialnie do lokalu redakcyjnego pomienionego pisma, celem zażądania satysfakcyi za rozsiewanie fałszywych pogłosek. Całe towarzystwo ruszyło tedy za Schönererem, który wtargnąwszy z swymi przyjaciółmi do biura redakcyjnego, gdzie znajdowało się podówczas kilku członków redakcyi i telegrafistka zajęta przy aparacie telegraficznym tak przemówił: Oto widzicie *schandblattjuden* przy ich robocie. Dopiekli oni nam już dosyć; że jednak nie mogli nawet zaczekać na śmierć dostojnego cesarza niemieckiego, to dotyka nas w naszych najświętszych uczuciach. Tego nieścierpiemy. Godzina zemsty wybiła. Żydzi na kolana! Błagać o przebaczenie“. A zwracając się do swych towarzyszy, miał dr. Schönerer, powtórzyć kilkakrotnie powyższe wezwanie i zawołać: „Bić ich“, przyczem podniósł groźnie laskę i pierścień żelazny, który trzymał w lewej ręce. Podczas tej nadzwyczaj krytycznej sytuacyi wywiązała się bójka między redaktorem Schmelem, który powoływał się na to, że jest oficerem pruskim, a oskarżonym Gerstgrasserem, który domagał się pokazania mu patentu oficerskiego. Bójka ta, jak twierdzi Schmel, została w ten sposób prowokowaną, iż Gerstgrasser chciał uderzyć w twarz Schmela, ten zaś uprzedzając uderzenie, pochwycił brenzową popielniczkę i cisnął ją na głowę napastnika, przyczem skaleczył go dość dotkliwie. Równocześnie powstała bójka między współredaktorem Winterem i kilkoma towarzyszami Schönerera, których jednak nie powiodło się wyśledzić. Tymczasem ogromny hałas w lokalu redakcyjnym, niemniej wołanie o pomoc zwróciły uwagę zajętych w przyległych lokalnościach zecerów, maszynistów i parobków, którzy, przybywszy gromadnie, wyparli z użyciem silnych pięści opierających się słabo napastników. Oskarżenie konkluduje, iż nagłe i niespodziewane pojawienie się falangi złożonej z 28 osób w lokalu redakcyjnym o godz. 1 w nocy, natychmiastowe obsadzenie drzwi, skutkiem czego zatarasowane w lokalu osoby były pozbawione swobody akcyi, musi być uważane jako gwałtowne wtargnięcie w duchu par. 83 kod. kar., tem bardziej, iż stało się to w zamiarze dokonania gwałtu.

Co do drugiego punktu oskarżenia, to prokuratorya, powołując się na zeznania komisarza policyi Schilda, zarzuca Schönererowi, że w czasie komersu związku studenckiego „Teutonia“, na wezwanie komisarza do rozejścia się, zawołał: „Nie ruszajcie się, zostaniemy“, a do komisarza: „nie kompromituj się pan“.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, na zapytanie przewodniczącego, skierowane ku dr. Schönererowi, co ma na odparcie tych zarzutów — odpowiedział tenże, że nie poczuwa się zupełnie do winy. Oburzony, że żydzi na wszystkiem, nawet na śmierci cesarza Niemiec, chcą robić interes, udał się do redakcyi, aby najpierw dowiedzieć się, która wiadomość, pierwsza czy druga, jest prawdziwą, a następnie, aby wyrazić swoje oburzenie. Gdy atoli w redakcyi przyjęto go niegrzecznie, krew w nim zawrzała, mówił więc głośniej i laską wywijał. Również zaprzeczał Schönerer, jakoby cokolwiek do komisarza policyi mówił, w czasie, gdy ten komers studencki rozwiązywał. Powiedział tylko „siedźmy“.

Drugi oskarżony, Gerstgrasser, zmienił nieco pierwotne swe zezwnania, tłomacząc tę okoliczność tem, że cała scena w redakcyi rozegrała się w tak krótkim czasie, iż trudno było wszystkie szczegóły zauważyć. Zaprzeczył obecnie, jakoby Schönerer, mówiąc o cesarzu Niemiec, wyraził się był „nasz cesarz“ — a na uwagę przewodniczącego trybunału, że wyraźnie to zeznał w czasie przesłuchania, odpowiedział, iż doniesienia dzienników o tem zajściu w błąd go wprowadziły. Razem z nim i Schönererem nie było więcej osób jak siedm, a zdaje się, że nikt z nich nie miał laski prócz tych, którzy zazwyczaj z laską chodzą.

Przesłuchani liczni świadkowie, stwierdzili po większej części zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia, a wszyscy członkowie redakcyi zeznali, iż wtargnięciem Schönerera i jego towarzyszy, oraz całem ich zachowaniem się zostali mocno przestraszeni i mieli to silne przekonanie, że grozi im niebezpieczeństwo.

Po wywodzie prokuratora, który udowadniał, iż wszystkie szczegóły zawarte w akcie oskarżenia zostały należycie stwierdzone zabrał głos sam dep. Schönerer.

Powiedział on, że jakkolwiek finansowo nie zależny, nie pędzi jednak życia bezczynnego, nie może bowiem znieść, aby lud przezeń tak gorąco umiłowany cierpiał, podczas gdy w skutek pewnych luk w ustawodawstwie lud ten wyzyskiwany bywa przez osoby, które bez trudu i pracy w krótkim czasie stały się milionerami. Powiadają — mówił oskarżony dalej — że jeżeli Schönerera zasądzą, wtedy nastąpi nowa era korrupcyi prasy. Nie wierzę temu, bo pozostaną na placu jeszcze moi przyjaciele, którzy do tego nie dopuszczą. Moje „poczucie prawa“ powiada mi, żem się nie dopuścił żadnego bezprawia. Zaprzeczam, jakobym rzekł „nasz cesarz Wilhelm“ i powołuję się na przysięgę, którą złożyłem jako deputowany. Ostatecznie kończy swą obronę Schönerer silnym atakiem na „prasę żydowską“.

Po przemowie dr. Klingera obrońcy Schönerera, trybunał udał się o godz. 9 wieczorem na naradę, celem ferowania wyroku.

O godz. 11 w nocy ogłosił przewodniczący wyrok:

Jerzy Schönerer winny jest zbrodni z §. 83 ust. karn. popełnionej w sposób, w akcie oskarżenia podany; dalej winny jest przekroczenia przeciw publicznym instytucyom (z §. 312 u. k.) i dla tego w myśl §§. 35 i 84, z zastosowaniem §§. 54 i 55 skazuje się go na karę ciężkiego więzienia przez czas czterech miesięcy, zaostrzonego dwukrotnym postem w miesiącu, tudzież na poniesienie kosztów postępowania karnego, a w myśl §. 27 lit. a) orzeka się, iż obwiniony traci szlachectwo. Natomiast uwalnia się go od winy przekroczenia z §. 314 ust. karn.;

Edward Gerstgrasser jest winnym zbrodni gwałtu publicznego z § 83 u. k. i skazany zostanie na dwa miesiące więzienia, tudzież na zwrot kosztów. Trybunał przyjął jako udowodnione, że Gerstgrasser zawołał do redaktora Schmala: „Stul pysk żydzie! my cię nauczymy po niemiecku“ i że w ten sposób prowokował bójkę.

Zasądzeni przyjęli wyrok spokojnie; obrońca dr. Klinger zgłosił zażalenie nieważności. Schönerer pozostał na wolnej stopie.

Lecznicza kolonia wakacyjna w Rymanowie.

W sprawie lecznicznej kolonii wakacyjnej w Rymanowie otrzymujemy odezwę, która zdaniem naszem zasługuje na najgorętsze poparcie a niewątpimy, iż znajdzie żywy odgłos wśród tych licznych kół naszego społeczeństwa, któremu nie jest obojętnym los biednej a chorej dziatwy. — Odezwa ta brzmi:

Jeżeli kolonie wakacyjne w ogóle, nastręczające dziatwie sposobność odzyskania sił nadwątlonych w szkole, są same przez się ważne i pożyteczne, to o ileż ich doniosłość i znaczenie się potęguje, jeśli do hygienicznych i pedagogicznych korzyści tych kolonij przyłączymy jeszcze możność radykalnego leczenia objawiających się zarodów ciężkich dolegliwości.

Taką instytucyą jest pierwsza w kraju naszym i dotąd jedyna lecznicza kolonia w Rymanowie. Zadaniem jej: leczenie biednej dziatwy dotkniętej lub zagrożonej skrofułami, które jak wiadomo, przez swą dziedziczność wpływają na zwyrodnienie całych pokoleń.

Że stworzenie w kraju naszym takiej instytucyi było wyrazem nieodzownej, piekącej potrzeby, dowodzić zapewne nie trzeba. Któż z nas nie wie, z jakiemi trudnościami połączone jest wysyłanie chorych, a do tego jeszcze dzieci na kuracyę do wód? Nie idzie tu o same koszta, ale o należytą opiekę.

Nie zadziwi też nikogo, gdy powiemy, iż do komitetu kolonii tyle każdorocznie napływa podań, iż tylko małej ich cząstce zadość uczynić można. Nadmienić zaś należy, że między podaniami nieuwzględnionemi połowa przynajmniej bywa takich, które proszą o pomieszczenie dzieci w kolonii w pierwszej linii baczy się na potrzebę leczenia, w drugiej na prowadzenie się.

O konieczności leczenia orzekają znani specyaliści chorób dziecięcych pp. dr. Merczyński i dr. Kniaziołucki. Co zaś do prowadzenia się kandydatów, komitet orzeka o przyjęciu na podstawie szkolnych świadectw, a w niektórych razach i bezpośredniego znoszenia się z władzami szkolnemi. Leczyć bowiem na ciele, a narażać na szwank stronę moralną przez przyjmowanie do kolonii dzieci, nieodznaczających się dobrem zachowaniem, byłożby dziełem humanitarnem?

Dbałość w tym ostatnim względzie tem jest konieczniejsza, że lecznicze kolonie wakacyjne, jako instytucye publiczne a pedagogicznie zorganizowane i prowadzone, mają jeszcze inne acz uboczne znaczenie, t. j. że stają się ogniskiem, koło którego skupiają się inne dzieci, przebywające w miejscu kąpielowem. Że ostatnie zadanie nie jest małej wagi, wystarczy raz tylko widzieć rolę, którą w tym kierunku spełnia kolonia, a której wyrazem jest gorące uznanie i poparcie, jakiem na miejscu kolonia jest otoczona.

Tych kilka słów wstępnych niech nas wytłómaczą, dlaczego wobec zbliżającej się pory kąpielowej odzywamy się znowu do wszystkich serc szlachetnych, by nas jak lat zeszłych wesprzeć zechciały tak moralnie jak i materyalnie.

A idzie nam nietylko o wysłanie w r. b. kilkudziesięciu dziatwy skrofulicznej do słynnych wód jodowych w Rymanowie, ale i o podjęcie budowy własnego domu.

Doprowadzenie do skutku tej budowy, podwójne ma znaczenie. Raz, pozwoli ono dobrodziejstwa kolonii leczniczej w dwójnasób przynajmniej rozszerzyć. Powtóre, ważna ta instytucya we własnym jedynie domu będzie się mogła rozwijać według wszelkich wymagań hygienicznych i pedagogicznych.

Gdy zaś kolonia lecznicza w Rymanowie nie jest przeznaczona li tylko dla dzieci szkół miejscowych, lecz korzystają z niej dzieci z wszystkich stron kraju naszego, a nawet i z za kordonu, spodziewać się też mamy prawo, że jako instytucya krajowa przez kraj cały poparta będzie.

Wiara w poparcie i otucha nasza tem większa, że rok nowy doświadczenia i osiągnięte błogie rezultaty nietylko nie zawiodły w niczem pokładanych nadziei do tej instytucyj, ale je jeszcze umocnić musiały, jak o tem poświadczyć może sprawozdanie za rok 1887, rozsyłane wszystkim ofiarodawcom i dobrodziejom kolonii, którym w imieniu biednej dziatwy składamy najserdeczniejsze Bóg zapłać!

Na tem tylko miejscu ze sprawozdania pomienionego podnosimy, że w roku zeszłym w kolonii leczniczej było osób 36, z których 30 kurujących się. Składki wynosiły blisko 2200 zł. Wydatki, wliczając w nie uzupełnienie inwentarza i podróż 1062 zł. 44 ct. Na budowę zyskaliśmy więc w bieżącym roku około 1100 zł., co z zeszłorocznemi oszczędnościami podnoszą fundusz budowy do wysokości blisko 2000 zł.

Bacząc, że pobyt w kolonii jest 5-tygodniowy, mamy nadzieję, iż podane wyniki administracyi, będą jednym więcej tytułem do dalszego zaufania do naszej instytucyi.

Na zakończenie uwiadamiamy wszystkich przyjaciół naszej instytucyi, iż dla zapewnienia jej prawidłowego i stałego rozwoju, a nadto umożliwienia z czasem organizacyi podobnych leczniczych kolonij w innych zdrojowiskach, o innym rodzaju wód, komitet w myśl pierwotnych swych zamiarów, opracował statut „Towarzystwa leczniczych kolonij wakacyjnych“ i uzyskał potwierdzenie go przez c. k. Namiestnictwo. Jesteśmy też pewni, iż wszyscy, co nas dotąd popierali, nie odmówią i współudziału swego w tymże Towarzystwie.

Osoby pragnące w r. b. pomieścić swe dzieci w kolonii bezpłatnie, winny wnieść swe podania do Komitetu najdalej do końca maja, na ręce sekretarza Komitetu dr. Józefa Zulińskiego (6 ul. Tad. Zulińskiego, dawniej Gliniańska).

Do podania dołączyć należy:

1. Świadectwo lekarskie, stwierdzające, że chory potrzebuje kuracyi wód jodowych, z wyraźnem nadmienieniem, czy, gdzie i jakie posiada rany i jakiego wymagają one opatrunku, oraz krótką historyę choroby, mianowicie dla zamiejscowych kandydatów.
2. Poświadczenie dyrekcyi szkolnej o moralnem prowadzeniu się ucznia.
3. Świadectwo ubóstwa.
4. Wykaz odzieży, którą chory otrzymać z domu może.

Podania o przyjęcie dzieci do leczniczej kolonii za opłatą, uwolnione są od świadectwa pod l. 3.

Wszystkie datki na rzecz leczniczej kolonii w Rymanowie, jako też na budowę własnego dla kolonii pawilonu, przesyłać należy na ręce skarbnika komitetu, p. Władysława Zontaka (ulica Teatralna, Muzeum Dzieduszyckich).

Ci z ofiarodawców, którzyby pragnęli złożyć datek wyłącznie na budowę, raczą to przy przesłaniu pieniędzy wyraźnie zaznaczyć.

Nazwiska tych osób dających, prócz ogłoszenia w dziennikach, jak to już postanowiono w roku zeszłym, wpisane będą, dla trwałej pamięci, w złotą księgę kolonii rymanowskiej.

Nazwiska zaś osób, któreby na budowę ofiarowały co najmniej 50 zł., wypisane będą na tablicy marmurowej, jako imiona głównych dobrodziejów i założycieli Kolonii leczniczej.

We Lwowie, 1go maja 1888.

W imieniu komitetu pierwszej krajowej leczniczej kolonii w Rymanowie.

Włodzimierz Gniewosz

Prezes komitetu, właśc. Złotego Potoka.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Obwieszczenie.

Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi zachodniej, mianowicie: w Nowym Sączu d. 23 maja, w Jaśle d. 24 maja, w Przeworsku d. 26 maja.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane bez różnicy pochodzenia, a to: 1. pięcioletnie i starsze ze źrebiętami: 2. dwulatki; 3. jednoroczne.

W każdej z wymienionych pod 1 i 2 kategoryj rozdane będą: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 50 zł., lub medal srebrny, b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 zł., lub medal bronzowy, c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł.

W kategoryi pod 3 wymienionej rozdane będą: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 zł., lub medal bronzowy, b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 zł.

Warunki: a) Klacze, których właściciele ubiegają się o nagrodę, a to klacze pełnoletnie ze źrebiętami, winny być przedstawione komisyi na miejscu premiowania i muszą być uznane za dobrze odżywione i starannie chowane. Przy matkach źrebięta muszą być uznane za udatne, zaś klacz sama musi rokować, iż pozostanie dobrą klaczą rozpłodową. Dwulatki i jednoroczne muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

b) Matki muszą być jeszcze przed czasem ożrebienia, dwulatki przynajmniej od roku, a jednoroczne od czasu ich urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę; okoliczność ta winna być stwierdzoną świadectwem Zwierzchności gminnej, potwierdzonem ze strony dotyczącego starostwa.

c) Przy klaczach pełnoletnich, pochodzenie źrębięcia od ogiera rządowego, licencyowanego prywatnego lub własnego, należy udowodnić kartą stanowienia, lub w inny wiarygodny sposób.

d) Właściciel premiowanej klaczy zobowiązać się musi pisemnie zatrzymać ją jeszcze rok cały we własnej hodowli, lub zwrócić otrzymaną nagrodę.

Z c. k. Namiestnictwa.

*** **Targ zbożowy.** *) Dnia 8 maja 1888 r.

Lwów, pszenica 6·15 do 6·75, żyto 4·20 do 4·75, jęczmień browarny 3·75 do 6·—, owies 4·15 do 4·75, groch 5·— do 10·—; wyka 4·50 do 5·—, rzepak 9·50 do 10·—, lnianka —·—, koniczyna czerwona 18 — do 38·—, koniczyna biała 20·— do 30·—, koniczyna szwedzka 30 — do 36 —.

Tarnopol, pszenica 6·10 do 6·70, żyto 4·40 do 4·80, jęczmień browarny 4·— do 5·—, owies 4·30, do 4·70 groch 4·— do 9·—, wyka 4·30 do 4·75, rzepak 9·— do 10·—, lnianka —·—, koniczyna czerwona 17·— do 36 —, koniczyna biała 30·— do 36·— koniczyna szwedzka 30·— do 35·—

Podwołoczyska, pszenica 6·— do 6·70 żyto 4·— do 4·35, jęczmień 3·65 do 4·65, owies 3·75 do 4·15, groch 6·— do 9·75, wyka 4·— do 4·70, rzepak n. 9·— do 9·75, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 16·— do 35·—, koniczyna biała 30·— do 36·—, koniczyna szwedzka 28·— do 35·—.

Czerniowce, pszenica 6·20 do 6·85, żyto 4·30 do 4·80, jęczmień 4·20 do 5·30, owies 3·60 do 3·90, groch 4·40 do 9·—, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 9·— do 10·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 18·— do 34·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 15·— do 55·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita gotowa za 10·000 litrów prc. loco Lwów 24·50 do 25·— zł.

Tylko w nasionach większych ruch handlowy.

Tymotka poszukiwana.

*) Przedruk wzbroniony.

Wiedeń, 8 maja. (*Telegram Gazety Lwowskiej*). Przypędzono na wczorajszy targ bydła rzeźnego 4958 sztuk opasowego i 825 sztuk chudego, ogółem 5783 sztuk bydła. Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 1220 sztuk opasowych, 105 sztuk chudych, z Bukowiny 84 sztuk opasowych. Ogólny przypęd był, w porównaniu z zeszłym tygodniem, o 1357 sztuk więcej. Z Galicyi przypędzono o 595 sztuk większy niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był dość ożywiony, lecz dopiero po obniżeniu cen, które przy wołach galicyjskich wynosiło 2 zł. Nie sprzedano 70 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 46 do 50 zł., za towar przedni 51 do 53 zł.; węgierskie woły opasowe 46 do 52 zł., za towar przedni 54 do 57 zł.; a z innych krajów koronnych woły

opasowe 48 do 53 zł, a za towar przedni 54 do 58 zł.; krowy 48 do 52 zł., buhaje 48 do 50 zł. za centnar metryczny. Bydło chude 21 zł. do 112 zł. za sztukę.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan powrócił przedwczoraj przed południem z łowów w Mürzsteg-Neuberg do Wiednia i wprost z dworca kolejowego udał się do willi cesarskiej pod Laing.

Najd. Arcyksiąże Rainer, po zwiedzeniu w dniu przedwczorajszym zakładów obrony krajowej, wojskowej szkoły ludowej i szkoły aspirantów oficerskich w Zadarze, wyjechał o godzinie 8mej wieczorem do Poli.

Najd. Arcyksiężna Marya Teresa powróciła przedwczoraj z Haid do Wiednia.

Pester Lioyd pisze:

Od pewnego czasu dzienniki londyńskie mówią o ustąpieniu c. k. ambasadora w Londynie, hr. Aloizego Karolyi'ego, jako o rzeczy nieulegającej już żadnej wątpliwości. W ostatnich latach hr. Karolyi prosił kilkakrotnje o dymisyę, zawsze jednak powiodło się nakłonić go do poświęcania nadal cennych swych usług Monarchii: tym razem jednak, jak się zdaje, ambasador myśli na seryo o rezygnacyi, która też zostanie prawdopodobnie przyjętą, tembardziej, iż hr. Karolyi po 40-letniej służbie potrzebuje rzeczywiście dobrze zasłużonego spoczynku. Jako następcę, wymieniają dotychczasowego ambasadora w Petersburgu, hr. Wolkensteina.

Montagsrevue dowiaduje się, iż prezes gabinetu, Tisza, w konferencyi z p. Ministrem, dr. Dunajewskim, nie chciał zgodzić się na poczynienie zmian w tym paragrafie projektu ustawy o opodatkowaniu spirytusu, który odnosi się do kontyngentu. Kwestye bonifikacyj, oraz gorzelni kociołkowych wziął Tisza *ad referendum*. Znacznych zmian w opodatkowaniu spirytusu nie będzie, a te, które zajdą, dotyczą głównie odszkodowania praw propinacyjnych i kosztów inwestycyj.

Podkomisya dla podatku od spirytusu przyjęła wniosek deputowanego Plenera, domagający się, aby odbiorcom spirytusu przyznawano cztero-miesięczny kredyt podatku konsumcyjnego, i wniosek dr. Rutowskiego, przyznający całomiesięczny kredyt fabrykantom likierów.

W kołach parlamentarnych toczą się żywe dyskusye w sprawie obostrzenia regulaminu izbowego, celem zapobieżenia raz na zawsze podobnym scenom, jakich widownią była Izba deputowanych w czasach ostatnich.

Z Wiednia donoszą, iż wniosek szkolny księcia Liechtensteina stanie na porządku dziennym zaraz po ukończeniu obrad budżetowych.

Najnowsze wiadomości o stanie zdrowia cesarza Fryderyka brzmią w ogóle pomyślnie. Monarcha przechadza się już po pokoju i załatwia najważniejsze sprawy państwowe. Nie wiadomo dotychczas, o ile prawdziwem jest doniesienie, iż lekarze zauważali tworzenie się nowej narośli.

Dzienniki berlińskie donoszą z dobrego rzekomo źródła, iż ks. Bismarck w rozmowie z dwoma „wybitnymi cudzoziemcami,“ miał oświadczyć, iż nie obawia się w najbliższej przyszłości zakłócenia pokoju, i że zupełnie jest spokojny co do zamiarów cara, który nie zezwala absolutnie na to, aby panslawiści wywierali wpływ na politykę zagraniczną. Ruch boulangerowski we Francyi nie ma dla Niemiec żadnego znaczenia, a z alarmującemi artykułami *Kölnische Zeitung* ks. Bismarck niema nic wspólnego.

Do *Czasu* piszą z Wiednia:

„W sprawie układów Watykanu z Rossyą, od chwili wyjazdu ztamtąd pielgrzymów polskich, nic stanowczego nie zaszło jeszcze, ani też nic takiego, coby sprzecznem było z umieszczonemi w *Czasie* relacyami, lub coby zaznaczało nowy jakiś znaczący zwrot. — Z najświeższych z Rzymu doniesień tyle tylko zanotować wypada, że podobno układy toczą się dalej między msgr. Agliardi a p. Izwolskim, któremu użycza półurzędownie pomocy p. Buteniew.

„Tak dobrze w Watykanie, jak w ambasadzie rossyjskiej przeczą, aby owe pogadanki obejmowały kwestyę języka rossyjskiego oraz układu z 1883 roku. To pewnem zdaje się być, że Rossya nie chce, aby układ z 1883 roku wszedł w nową kombinacyę. Co się zaś tyczy języka, faktem jest, że rząd rossyjski wyraził życzenie, aby uczynioną została w tej mierze koncesya pod względem extraliturgicznych obrzędów — ale tu właśnie powstaje pierwsza trudność. Watykan obstaje przy tem, aby rząd rossyjski ustanowił przedewszystkiem oficyalnego przedstawiciela przy dworze papieskim.

„Zapewniają tymczasem, że Leon XIII ma nadzieję iż będzie mógł w przyszłym konsystorzu, prekonizować kilku biskupów polskich. Z tego powodu odłożyć miał — o ile wiadomo — do czerwca konsystorz.“ Podaję tę relacyę z wszelkiem zastrzeżeniem, bo aczkolwiek pochodzi ze strony, mogącej być dobrze zawiadomioną, to przecież jest ona może tylko *un ballon d'éssai*, a nic nie zawiera w sobie dobrze określonego.

Petersburska *Agencya północna* rozesłała następującą depeszę: Śledztwo w sprawie uwięzionych wychodźców bułgarskich, którzy okazali się po prostu awanturnikami, wykazało, że knuli oni głównie zamachy na Bośnię. W. Porta powiadomiła o rezultatach śledztwa ambasadora austryjackiego, barona Calice, i przedsięwzięła środki ostrożności w porozumieniu z rządem serbskim.

Dziennik *Paix* donosi, że prezydent republiki, Carnot, nie ma obecnie zamiaru odbywać dalszego zwiedzania prowincyj i że kwestya ta będzie przedmiotem narady ministeryalnej dopiero po skończonej sesyi parlamentarnej.

Według *Pol. Corr.*, poseł francuski w Londynie, p. Waddington, otrzymał od rządu republiki polecenie, ażeby się starał jak najusilniej u rządu angielskiego o odwołanie uchwały parlamentu, postanawiającej znaczne podwyższenie ceł od wina francuskiego w butelkach. Gdyby starania te nie odniosły skutku, zdecydowany jest gabinet francuski do wzajemnych utrudnień dla pewnych wyrobów angielskich.

W skutek interwencyi prefekta policyi departamentu Sekwany, który prosił właścicieli hut szklanych o koncesye dla robotników, zgodzili się fabrykanci odroczyć termin zamknięcia hut na trzy dni, w nadziei, że robotnicy odstąpią od zmowy.

Ogłoszony nowy manifest ligi patryotycznej zawiera deklaracyę w imieniu Boulangera, że nigdy nie był ambitnym, że nie dążył do dyktatury a trzyma jedynie wysoko sztandar narodowy. Dalej mówi manifest: „Nie wyrzekamy się żadnej nadziei, ale w obliczu anarchii w rządzie, protestujemy przeciw uzurpatorskiej konstytucyi z roku 1875, żądamy oraz dla narodu prawa rewizyi ustawy zasadniczej przez zgromadzenie konstytuanty“.

Umiarkowane koła republikańskie i dzienniki tego stronnictwa oburzone są z powodu zbyt małej baczności rządu na sprawy socyalno-polityczne. Skutek, i jak mówią, jest taki, że rada municypalna Paryża występuje w sprawach socyalnych z inicyatywą i stwarza niebezpieczne precedensa. Obecnie rada wspomniana uchwaliła warunki dla przedsiębiorców robót w Paryżu i dla robotników tej treści: 1. Czas trwania roboty w ciągu całego dnia nie może przekraczać 9 godzin. 2. Tylko pięć dni w tygodniu ma być dniami roboczemi. 3 Dla każdej korporacyi zawodowej ustanowiona będzie specyalna taryfa wynagrodzeń za pracę, z orzeczeniem o nieprzekraczalnej minimalnej płacy takiej, którаby była wystarczająca na potrzeby robotnika i jego rodziny. — Uchwała powyższa gorszy przedewszystkiem przemysłowców francuskich, którzy uskarżają się, że odtąd rozpoczną się zmowy i wymuszone zostaną podwyższenia płacy za roboty w fabrykach.

Belgijska Izba deputowanych przyjęła jednogłośnie ustawę treści następującej: Każdy, ktokolwiek dzieci poniżej lat 18 używa do widowisk, grożących życiu, zdrowiu, lub do niebezpiecznych ćwiczeń, wymagających natężenia siły ludzkiej, podpada karze więzienia sześciu miesięcy i grzywnie do 250 franków, a jeżeliby to uczynili rodzice lub opiekunowie, grzywnie 500 fr. i więzieniu całego roku. Ktokolwiek zaś dzieci poniżej lat 18, bez wiedzy rodziców używa jako akrobatów, linoskoków i t. p., albo w cyrkach, podpada tej samej karze. Rodzicom samym zaś nie wolno dzieci poniżej lat 14 używać do przedsiębiorstw w widowiskach publicznych.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 8 maja (*Tel. pryw.*) Z kompetentnej strony zaprzeczają doniesieniu, jakoby deputowany dr. Madejski miał zostać członkiem Rady zawiadowczej kolei północnej w miejsce ś. p. Smarzewskiego.

Wiedeń, 8 marca. Podkomisya spirytusowa obradowała wczoraj nad gorzelnianemi kociołkowemi i przyjęła na wniosek dep. Meznika różne poprawki do §. 32. Na zapytanie dep Mengera odpowiedział p. Minister Dunajewski, iż dotąd nie zawarto wprawdzie z Węgrami żadnych formalnych układów co do kwestyi ograniczeń gorzelń kociołkowych, wynika jednak z konferencyi, że Węgry nie są nieskłonne do takich ograniczeń.

Berlin, 8 maja. Cesarz Fryderyk przyjmował wczoraj przed południem dłuższy raport Wilmowskiego.

Nordd. Allg. Ztg. pisze, że symptomata lokalnej choroby cesarza nie są wyłącznym powodem obecnego osłabienia. Podobne symptomata objawiały się zresztą kilkakrotnie w tygodniach ostatnich, zostały jednak zawsze pokonane.

Berlin, 8 maja. Cesarz przepędził wczoraj dzień dobrze, również i po południu stan jego był zadawalający. Gorączka popołudniowa była bardzo mała.

Berlin, 8 maja. Cesarz miał noc lepszą i czuje się dziś silniejszym; gorączka nie powiększyła się.

Berlin, 8 maja. (*Tel. pr.*) *Post* donosi, że dr. Mackenzie zaniechał stanowczo myśli wyjazdu do Londynu, a to ze względu na niepokojący stan zdrowia cesarza Fryderyka.

Berlin, 8 maja. *Reichsanzeiger* ogłasza nadanie licznych rodowych tytułów. Minister Lucius otrzymał tytuł barona; minister Achenbach, przyboczny doradca cesarzewicza, Gneist, podsekretarze stanu Lucanus i Marquart, dalej Franciszek Mendelsohn, Werder, Siemens i lekarz generalny Wegner, podniesieni zostali do stanu szlacheckiego.

Naczelnym prezydentom rządowym przysługiwać ma odtąd podczas urzędowania tytuł ekscellencyi.

Berlin, 8 maja. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza wyniki śledztwa w sprawie insultowania czterech studentów w Belfort, przyczem robi uwagę, że zachowanie się oficerów francuskich w tem zajściu doprowadza do smutnych wniosków o wykształceniu i duchu francuskiego korpusu oficerskiego. Niemcy — pisze ten dziennik — mogą tylko pragnąć, aby francuski korpus oficerski miał i nadal takich oficerów. Z uwagi na podobne zajścia, nie ma co oczekiwać udziału Niemiec w wystawie paryskiej.

Karlsruhe, 8 maja. Wielki książę Badeński cierpi od soboty dolegliwości nieżytowe i dlatego nie opuszcza pokoju, a często musi pozostawać w łóżku. Wielki książę nie przyjmuje żadnych raportów służbowych.

Petersburg, 8 maja. (*Tel.pryw.*) Generał Ignatiew stoi na czele komitetu, który zajmuje się przygotowaniem obchodu 900-letniej rocznicy zaprowadzenia chrześciaństwa w Rossyi.

Petersburg, 8 maja. (*Tel. pr.*) Księżna Hohenlohe odstąpiła prawa do spadku po ks. Wittgensteinach swojemu synowi, który zamierza przyjąć poddaństwo rossyjskie.

Petersburg 8 maja, (*Tel. pryw.*) Roboty dla przekopania kanału, mającego połączyć morze Czarne z Azowskiem, zostały już rozpoczęte. Kanał ten ma być oddany do publicznego użytku z początkiem 1889 r.

Petersburg, 8 maja. (*Tel. pr.*) Według doniesień tutejszych dzienników, postanowiła komisya dla uregulowania spraw żydowskich udzielić żydom rossyjskim prawa nabywania posiadłości ziemskich do wysokości 10 dziesięcin na osobę.

Bukareszt, 8 maja. Wczoraj o 10 godzinie wieczór, były sierżant municypalny, skazany a później ułaskawiony, dał dwa strzały karabinowe do okien pałacu królewskiego, przyczem zgruchotał szyby. Schwytano go natychmiast; groził królowi, przeciw któremu jest prawdopodobnie rozgoryczony za oddalenie go ze służby. W chwili czynu był podochocony trunkiem.

Paryż, 8 maja. W Tulle został wybrany radnym municypalnym Boulanger.

Strejkujący robotnicy w fabrykach szkła upierają się przy swoich żądaniach.

Ateny, 8 maja. Obawy konfliktu z Turcyą usunięte. Pogłoska o ewentualnem powołaniu rezerwy nieuzasadniona.

Madryt, 8 maja. Konflikt pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a sułtanatem Marokkańskim zażegnany.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 7 maja 1888, godzina 1 min. 40. Alp. Tow. górn. 29 30, Węg. akcye kredyt. 231 50, Akcye anglo-austr. 107·10, Akcye banku Union 203·25. Akcye kolei Karola Ludwika 203·75. Akcye kolei północnej 250.50 Akcye kolei południowej 77.25 Akcye kolei Alföld 227·50. Akcye kolei Elżbiety 231·75 Akcye kolei lwowsko - czerniowieckiej 215·— Akcye kolei węg. północno-wschodniej 156·— Wiedeńskie losy 133·25. Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacye państw. w złocie —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 102·75, Losy regulacyi Cisy —·—, Losy tureckie —·—, 4 prc. węgierska renta złota 97·42, Akcye związkowego banku 89·75, akcye banku obrotowego —·—, akcye kolei państwowej —·—, rubel papierowy 1·05·—, węgierskie losy 85.95, marka niemiecka —·—, kolej Karola Ludwika —·—, akcye tytoniowe 102·50, akcye banku dla krajów koronnych 214 75. Usposobienie silne.

Wiedeń, 6 maja 1888, godzina 5. m 50. Akcye kredytowe —·—, Anglo-austr. —·—, Unionbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, renta papierowa —·—, galicyj. listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, gal. bank rustykalny —·—, Losy z r. 1883 —·—, Napoleondor —·—·—, rubel papierowy —·—. Usposobienie —.

Wiedeń. 8 maja 1888. godzina 10 m. 35. Akcye kredytowe 280·30, anglo-austr. —·—, Unionbank 203·25, kolej Karola Ludwika 202·75, Południowa —·—, renta papierowa —·— 5 pr. gal. hip. listy zastawne —.— gal. obl. indemn. —·—, do —·—, 4½ pr. listy zastawne banku krajowego 92·—, —— pr. pożyczka krajowa z r. 1883 —·—, Napoleondor 10·03·—, rubel papierowy —·—. Usposobienie chwiejne.

Telegramy zbożowe z d. 7go maja 1888. Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— złr., okowita per 10·000 litr procent 25 50 do 25·75 zł., Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —.—, spirytus —·—, kukurudza —·— Kolonia —·— rzepak —·— do —·— zł., 100 kilogr. na wiosnę. Budapeszt: Pszenica na wiosnę 7·14 do 7·16 zł. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień, 174·50 do —·—, żyto —·— m. spirytus 34.50, rzepakowy olej —·—. Paryż: mąka 52.75, kilog. —·—, olej rzepakowy —·— fr. spirytus —·— —·—.

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki.**

Pociągi kolejowe

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 5 min. 50 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 35 przed południem pociąg mięszany, o godz. 7 minut 6 wieczór pociąg lokalny.

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 3 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano pociąg osobowy i o godz. 3 min. 30 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski: o godz. 10 min. 24 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 5 w nocy pociąg osobowy i o godzinie 3 min. 50 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 10 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano pociąg osobowy i o godz. 3 min. 19 po południu pociąg mięszany.

Ze Stryja: o godz. 8 min. 59 rano i o godz. 4 min. 35 po południu pociąg osobowy a o g. 1 m. 35 w nocy pociąg osobowy.

Ze Stanisławowa: do Lwowa o godz. 6 min. 36 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 35 rano pociąg osobowy i o godz. 9 min. 29 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 10 min. 44 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 m. 10 rano pociąg osobowy, o godz. 4 min. 50 po południu pociąg mięszany, o godz. 8 m. 10 rano pociąg lokalny.

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano pociąg pospieszny o godz. 12 min. 22 w południe pociąg mięszany i o godz. 11 m. 6 w nocy pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z głównego dworca: o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu pociąg mięszany i o godz. 10 m. 25 wiecz. pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze: o godz. 6 min. 22 rano pociąg pospieszny o godz. 1 min. 8 po południu pociąg mięszany i o godz. 10 min. 55 wieczór pociąg osobowy.

Do Stryja: o godz. 8 min. 4 wieczór i o godz. 11 minut 47 przed południem pociąg osobowy a o godz. 6 min. 30 rano pociąg osobowy.

Do Stanisławowa: ze Lwowa o g. 9 min. 34 rano pociąg pospieszny, o godz. 6 min. 35 wieczór pociąg osobowy i o godz. 5 min. 20 wieczór pociąg mięszany.

Ces. król. generalna Dyrekcya kolei państwowych.

Wyciąg

z rozkładu jazdy od 1go stycznia 1888
Zegar peszteński

Odjazd ze Lwowa:

Godz. 11 min. 27 przed połud. pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Godz. 7 min. 44 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa i Zwardonia.

Godz. 6 min. 10 przed połud. pociąg osobowy do Stryja i Ławocznego.

Przychodzą do Lwowa:

Godz. 8 min. 39 przed połud., pociąg osobowy ze Zwardonia, Chyrowa i Stryja.

Godz. 4 min. 15 po połud. pociąg osobowy z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Stanisławowa.

Godz. 1 min. 15 w nocy, pociąg osobowy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja i Ławocznego.

Przychodzą do Stanisławowa:

Godz. 8 min. 35 przed połud., osobowy pociąg z Husiatyna.

Godz. 9 min. 02 przed połud., osobowy pociąg ze Zwardonia i Stryja.

Godz. 5 min. 37 po połudn. pociąg osobowy z Husiatyna.

Godz. 5 min. 51 po połud, osobowy pociąg z Chyrowa, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Godz. 9 min. 45 przed połud. pociąg osobowy do Stryja, Lwowa i Chyrowa.

Godz. 9 min. 58 przed połud osobowy pociąg do Husiatyna.

Godz. 6 min. 28 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Lwowa i Zwardonia.

Godz. 6 min. 54 do Husiatyna.

Przychodzą do Ławocznego:

Godz. 11 min. 18 przed połud. ze Lwowa pociąg mięszany.

Odjazd z Ławocznego:

Godz. 6 min. 23 wieczór, pociąg mięszany do Stryja, Lwowa, Zwardonia i Chyrowa.

PRZYJECHALI DO LWOWA

dnia 8 maja 1888.

Hotel Francuski

Pp. L. Philipsohn z Wiednia, S. br. Brunicki ze Zaleszczyk, R. Chorośnicki z Hawłowic, ks. A. Lubomirski z Nieżyńca, M. Nowacki z Medenic, G. Krnyff z Holandii, A. Löwy z Wiednia.

Hotel Europejski.

Pp. A. Raffalovich z Rossyi, W. Rodakowki Swistelnik, E. Ulle Romunii, H. Leitkamm z Wiednia, S. Falkan z Pragi.

Nadesłane.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 7 maja 1888.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	203	25	205	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	212	75	216	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	280	—	285	—
Banku red. gal. po 200 zł. w. a.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	—	—	—	—
„ „ „ 5 pr. w. a.	97	25	98	90
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	100	50	101	80
Banku kraj. $4^1/_2$ pr. wa. los. 51 l.	92	—	93	—
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	100	70	101	80
„ „ 4 pr. w. a.	—	—	95	—
„ „ „ 5 pr. los. w 37 l.	100	70	101	80
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los $41^1/_2$ l.	—	—	92	—
„ „ $4^1/_2$ prc. „ „ 52	93	50	94	50
„ „ 4 prc. „ „ 56	—	—	91	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi		—	54	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 prc.) $2^1/_2$ pr. w. a. w likwidacyi		—	48	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. rol. kred. Zakładu dla Gal. Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.		—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 pr. m. k.	102	25	103	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. i włościańsk. (daw. 6 pr.) 3 pr. wal	99	50	101	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. wa. I emisyi				
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	—	—	105	–
Pożyczki kr. z r. 1883 po $4^1/_2$ pr. wa.	89	50	90	75
5. Losy miasta Krakowa	—	—	—	—
„ „ Stanisławowa	—	—	—	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	86	5	96
Dukat cesarski	5	90	6	—
Napoleondor	9	99	10	09
Półimperiał	10	33	10	43
Rubel rossyjski srebrny	1	40	1	50
„ „ papierowy	1	$03^3/_4$	1	$05^3/_4$
100 marek niemieckich	61	90	62	50

(bez kupona / bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 5 maja 1888.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	79.10	79.30
luty-sierpień	79.05	79.25
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	80.50	80.70
kwiecień-październik	80.70	80.90
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	131.50	132.25
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	133.20	133.60
„ „ 1860 po 100 złr 5 prc.	138.35	139.—
„ „ 1864 po 100 złr.	167.50	168.—
„ „ 1864 po 50 złr.	167.—	160.—
Renty Com. po 42 litr. austr.	158.80	159.20
Listy zastw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	—.—	—.—
Renta papierowa 5 prc. z r. 1881	93.70	93.90
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	110.05	110.30
2. Obligacye indem. 5 prc. (za złr. m. k.)		
Czech	109.50	—.—
Bukowiny	101.50	102.50
Galicyi	102.50	103.10
Niższej Austryi	109.25	—.—
Siedmiogrodu	104.25	104.75
Węgier	105.20	106.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	107.25	107.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	280.80	281.
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	510.—	514.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 260 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	874.—	876.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	365.—	367.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2502 —	2508.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	204.35	204.75
Lwów-Czern. kol. i po 200 zł. w. war.	214.—	214.40
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	230.50	231.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	76.90	77.30
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	160.75	161.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. $4^1/_2$ pr. w złocie w 50 l.	127.75	128.—
„ „ „ premiowe po 3 prc.	102.50	103.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6. pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	90.—	97.—
„ „ „ „ w 36 l. $5^1/_2$ pr.	88.—	91.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	92.90	—.—
„ „ „ po 5 prc.	100.80	—.—
„ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	100.80	—.—
Banku krajow. $4^1/_2$ pr. wa. los w $51^1/_2$ l.	92.—	92.75
Obligi komunalne Banku krajowego 5 prc. w. a. I emisyi	99.50	100.50
Gal. banku hip. po 5 prc. w 40 l. wyl.	97.50	98.50
Banku austro-węgiersk. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 prc.	102.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po $5^1/_2$ prc.	101.25	101.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	98.50	99.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	100.30	100.50
Kolej północna po 100 zł. m. k.	99.50	99.80
„ po 100 zł. w. a.	102.25	102.75
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po $4^1/_2$ prc.	98.75	99.25
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	98.—	98.25
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jass. emis. a 300 zł 4 prc. w srebrze z r. 1884	80.—	80.60
z r. 1884	88.—	88.50
z r. 1868	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	97.—	97.50
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	178.50	179.—
Clarego po 40 zł. m. k.	55.—	56.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	117.50	118.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	19.25	19.75
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	24.50	25.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	57.—	—.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	52.75	53.75
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	17.20	17.40
„ węgiersk. „ po 5 zł.	11.70	12.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.25	20.75
Salma po 40 zł m. k.	62.50	63.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	61.75	62.25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	—.—	35.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	137.50	139.—
„ po 50 zł. w. a.	70.50	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	39.50	40.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	50.25	51.—
7. Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	126.75	126.95
Paryż za 100 ft.	50.15.—	50.22.50
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.95.—	5.97.—
„ pełnej wagi	5.93.—	5.95.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20 frankówka	10.03.50	10.04.50
Rossyjski półimperiał	10.36.—	10.38.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.
dnia 7. maja 1888.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	79	—
„ „ „ w srebrze	80	55
Renta w złocie	110	25
5 prc. austr. renta marcowa	93	60
Akcye banku wiedeńskiego	874	—
„ „ kredytowego	281	20
Londyn	126	75
Napoleondor	10	03
Dukat cesarski men.	5	95
100 marek niemieckich	62	$12^1/_2$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 909 (2888 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Starej soli podaje do publicznej wiadomości, że w tymże sądzie odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności w Suszycy wielkiej położonej wedle wykazu hip. 232 tejże gminy dłużnika Hnata Błażka własnej na zaspokojenie pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie w kwocie 28 rat à 6 złr. i t. p. dnia 6 czerwca 1888 i dnia 12 lipca 1888 każdego razu o godzinie 10 rano, na pierwszym za lub wyżej ceny szacunkowej 200 złr., na drugim terminie także i niżej ceny szacunkowej.

Wadyum wynosi 20 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tut. registraturze przejrzeć.

Wreszcie ustanawia się dla wierzycieli którymby uchwała licytacyjna przed terminem z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła lub którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 17 stycznia 1888 do tabuli weszli kuratorem Mikołaja Leszczyszyn i tychże wierzycieli o rozpisaniu niniejszej licytacyi i ustanowieniu dlań ich kuratora niniejszem się zawiadamia.

C. k. sąd powiatowy
Starasól, 28 lutego 1888.

L. 2081 (2882 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Bochni zawiadamia iż celem zaspokojenia sumy 150 złr. z pn. odbędzie się na rzecz Kasy Oszczędności w Bochni w tutejszym sądzie powiatowym sprzedaż posiadłości lwh. 96 gminy kat. Swiniarów objętej dłużnika Wawrzyńca Buczaka własnej w dwóch terminach mianowicie dnia 28 czerwca i 2 sierpnia 1888 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hip. i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. dr. Ferdynand Mais.

Wadyum wynosi 100 złr.

Bochnia, dnia 15 marca 1888.

L. 17403. (2854 2—3)

C. k. sąd powiatowy miejsk. delegow. w Przemyślu, podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu przeciw Annie Niedźwiedź i Dańkowi Niedźwiedziowi o zapłacenie sumy 100 zł., przeprowadzoną zostanie dnia 13 lipca 1888 o godzinie 10 rano w sądzie bióro nr. 27 sprzedaż całej realności l. w. h. 131, ks. gruntowa. Nowosiółki objętej, dłużniczki Anny Niedźwiedź własnej, dalej połowy realności l. w. h. 73 i całej realności l. w. h. 75 ks. gr. tejże samej gminy objętych, dłużnika Dańka Niedźwiedź własnych.

Cenę wywołania, będącą ceną szacunkową realności Anny Niedźwiedź l. w. h. 131 stanowi kwota 100 zł., realności Dańka Niedźwiedź l. w. h. 75, kwota 150 zł., wreszcie połowy realności l. w. h. 73, kwota 10 zł.

Wadyum 10 prc. tych sum.

Na powyższym terminie realności te za jakąkolwiek cenę sprzedane zostaną.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Rosenbacha.

Resztę warunków sprzedaży i wyciągi hipoteczne można przejrzeć w registraturze.

Przemyśl, 15 marca 1888.

L 3401 (2939 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Krościenku ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie w sumie 130 złr. 11 ct. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniu 19 czerwca r. b. i w dniu 19 lipca 1888 każdym razem o godzinie 9tej przed południem publiczna przymusowa licytacya realności pod lk. 124 w Szczawnicy wyżnej położonej wykazem hipotecznym pod l. 124 objętej mał. spadkobierców dłużniczki Anny Mastalskiej według karty B.) poz 1 własnej z tem że realność w drugim terminie licytacyjnym także poniżej ceny wywołania najwięcej ofiarującemu sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość przy udzieleniu pożyczki przyjęta w kwocie 250 złr.

Zakład zaś licytacyjny wynosi kwotę 25 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

Krościenko, 10 marca 1888.

L. 2302. (2855 2—3)

Celem ściągnięcia wierzytelności ogólno rolniczo kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w kwocie 476 zł. 46 ct. w. a. z pn. przeprowadzona zostanie w tutejszym sądzie egzekucyjna sprzedaż realności pod l. d. 1 w. h. l. 39 gminy Pietniczany- Mühlbach objętej, dłużników Filipa Käss i Piotra Käss własnej, w dniu 30 maja 1888 i 28 czerwca 1888 o godzinie 10 rano z tem, że realność powyższa na pierwszym terminie tylko za cenę wywoławczą, lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie i niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Cena wywoławcza 700 zł.

Poręczne 70 zł.

Kuratorem późniejszych wierzycieli Teofil Waydowski notaryusz w Bóbrce.

Reszta warunków w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Bóbrka, 30 września 1887.

L. 3543. (2857 3—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Haliczu odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 22 maja 1888 za cenę szacunkową lub i poniżej takowej, licytacya realności l. 62, według wyk. hip. 280 w Wiktorowie Iwana Tkaczowskiego własnej, na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi pto 7 rat po zł. 9 44 ct. i reszt. kap. 99 zł. 39 ct.

Cena wywołania 561 zł.

Wadyum 28 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.

Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem dr. Przesmyckiego w Haliczu.

Halicz, 26 grudnia 1887.

L. 1828. (2868 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Trembowli podaje do wiadomości, że celem zaspokoienia wierzytelności Aleksandra i Pauliny Seneńskich w kwocie 151 zł. 57 ct. z pn. odbędzie się w tut. sądzie przymusowa sprzedaż $^1/_5$ części z połowy realności w Trembowli wykazem hipotecznym 953 star. 233 now. II. część objętej, Aleksandry dwojga im. Seneńskiej własnej, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie dnia 16 maja i 20 czerwca 1888 z tem nadmienieniem, że na pierwszym terminie powyższa realność tylko wyżej ceny szacunkowej, lub za takową, zaś na drugim terminie nawet niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 80 zł.

Wadyum 8 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tus. registraturze.

Trembowla, d. 30 marca 1888.

L. 742. (2858 3—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Haliczu odbędzie się dnia 14 maja 1888 rano o godz. 10 powyżej ceny szacunkowej, zaś 18 czerwca 1888 nawet poniżej takowej, licytacya realności l. 7 według wyk. hip. 107 w Temerowcach Stefana Wasylczuka własnej na rzecz Zakładu kred. włoś. pto 21 rat po 3 zł.

Cena wywołania 500 zł.

Wadyum 50 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem dr. Przesmyckiego w Haliczu.

Halicz. 24 marca 1888.

L. 10032. (2866 3—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 25 maja 1888 za lub powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 25 czerwca 1888 nawet poniżej takowej, licytacya realności pod l. k. 118 i 121 w Monasterzyskach położonych, Izraela Herga dwojga im. Safrina, Judy i Mojżesza Safrinów własnych na rzecz c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie pto 340 zł. 20 ct. 326 zł. 36 ct. w. a z przynal.

Cena wywołania 12.000 zł.

Wadyum 1.200 zł.

Kuratorem wierzycieli późniejszych i tych którymby uchwały licytacyjne doręczone być nie mogły, ustanowiony Maksymilian Heldenburg w Monasterzyskach.

Monasterzyska, 31 grudnia 1887.

L. 13985. (2863 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Kałuszu uwiadamia, że w celu zaspokojenia pretensyi Majera Weinreba do Ołeksy Jurczyszyn w kwocie 150 zł. z pn. odbędzie się w tusądowym lokalu egzekucyjna sprzedaż w drodze licytacyi gospodarstwa l. k. 178 w Tużyłowie, ocenionego na 280 zł. wal. austr. ciała tabularnego niestanowiącego, w dwóch terminach dnia 25 maja, 26 czerwca 1888, każdym razem o 9 rano a to w pierwszym tylko wyżej, lub za cenę szacunkową w ostatnim terminie i niżej tejże najwięcej ofiarującemu.

Ceną wywołania jest cena szacunkowa.

Wadyum wynosi dziesięć procent z takowej.

Resztę warunków w registraturze sądu przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy.

Kałusz 31 grudnia 1887.

L. 1478. (2887 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Nadwórnie czyni wiadomo, że w sprawie Pesi Bodnar przeciw spadkobiercom Judy Bodnar o 40 złr. w. a. na dniu 12 maja 1888 i na dniu 12 czerwca 1888 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. 106 w Nadwórnej położonej, ciało tabularne stanowiącej, pod prawomocnemi warunkami ułożonemi w ts. uchwale z dnia 3 sierpnia 1886 l. 5762.

Cena kupna 350 złr. w. a.

Zakład 35 złr. w. a.

Warunki licytacyjne można w ts. registraturze przeglądnąć.

C. k. sąd powiatowy.

Nadwórna, dnia 25 lutego 1888.

L. 1571 (2885 2—3)

C. k. sąd powiatowy Myślenicki ogłasza iż w dniu 29 maja 1888 i 2 lipca 1888 o godz. 10 z rana odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod lk. 20 w Myślenicach położonej, według lwh. 484 ks. grt. tejże gminy Teodozyi Pindeli własnej, na rzecz wspólnej kasy sierót w Myślenicach 800 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania 1400 złr. w. a.

Wadyum wynosi 140 złr. w. a.

Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 5 kwietnia 1888.

L. 628. (2869 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Żabnie ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości gal. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwocie 200 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniu 30 maja 1888 i dnia 11 lipca 1888, każdym razem o godz. 10 rano, egzekucyjna licytacya realności l. w. h. 28 gminy Zelichów objętej, Błażeja i Ewy Wołków własnej.

Cena wywołania 1.000 zł.

Wadyum 100 zł.

Kuratorem niewiadowych wierzycieli adw. dr. Holcer w Tarnowie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Żabno, 22 lutego 1888.

L. 119. (2[illegible]64 1—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Kałuszu odbędzie się na zaspokoienie 6 rat po 9 zł. 44 ct. i reszty kapitału 188 zł. 90 ct. z pn. przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod l. h. 178 sub. reb 122 w Petrance położonej, masy spadkowej Dmytra Kurpiel własnej, na rzecz Zakładu kred. włośc. w likwidacyi we Lwowie dnia 25 maja i 26 czerwca 1888, każdym razem o 9 rano z tem, że na pierwszym terminie realność ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej, na drugim terminie zaś i poniżej tejże najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 60 zł.

Resztę warunków i protokół zastawnego opisania w sądzie przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy.

Kałusz, 8 lutego 1888.

L. 1951.. (2933 1—3)

Na dniu 24go maja 1888 godz. 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności Iwana Horbatiuk Fedora własnej wyk hip. l. 202 w połowie i l. 203 w całości, gminy katastralnej Podhajczyki objętej na rzecz c. k. Zakładu kredytowego włościańskiego w celu zaspokojenia 10 rat pożyczkowych po 9 złr. 75 ct. w. a, i reszty długu 124 złr. 23 ct. w. a. z pn. za jakąkolwiekbądź cenę

Cena wywołania 395 złr. w. a.

Wadyum 19 złr. 75 ct. w. a.

Resztę warunków przejrzeć można w tus. registraturze.

Gwoździec, dnia 16 grudnia 1887.

L. 7785. (2917 1—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 1 czerwca 1888 i 2 lipca 1888 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 1 sierpnia 1888 nawet poniżej takowej licytacya hip. kwoty 2000 złr. (dwa tysiące złr. w. a.) Adolfa Kornbergera własnej na rzecz Wigdora Schleichera.

Cena wywołania 2000 złr.

Wadyum 200 złr.

Resztę warunków i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze. Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem p. Franciszka Burzyńskiego.

Bursztyn, 31 grudnia 1887.

L. 1135. (2923 1—3)

W tut. sądzie odbędzie się w dniu 4 czerwca i 3 lipca 1888 zawsze o godzinie 10 rano a to na pierwszym terminie za cenę szacunkową lub powyżej a na drugim terminie także i poniżej ceny szacunkowej licytacya realnośai pod lk. 627 w Jaworowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej spadkobierców Franciszka Zachara a to Krystyny Jakubowicz, Józefa, Eleonory, Hani i Wawrzyńca Zacharów własnej na rzecz c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie o zapłacenie 16 rat po 13 złr. i reszty kapitału w kwocie 154 złr. 66 ct. w. a. z przynależytościami.

Cena wywołania 200 złr.

Wadyum 20 złr. w. a.

Resztę warunków i akt opisania wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli c. k. notaryusz Mikołaj Hołub.

C. k. sąd powiatowy.

Jaworów, 5 kwietnia 1888.

L. 1897 (2879 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Bieczu ogłasza niniejszem, że na zaspokojenie pretensyi Grzegorza Pietrusiaka w sumie 100 złr. w. a. z pn. odbędzie się w gmachu tegoż sądu egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę $^1/_5$ części realności pod lk. 36 w Bieczu położonej stanowiącej ciało hipoteczne Józefa Nowaka własnej w dniach 8 czerwca i 10 lipca 1888 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi szacunek sprzedać się mającej rralności w kwocie 99 złr. 25 ct. w. a.

Wadyum wynosi 9 złr. 92 i pół ct. w. a. Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze pomienionego sądu.

Ewentualnie do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych wyznaczono termin na dzień 14 sierpnia 1888 o 10tej rano.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiono dr. Czesława Śleczkowskiego adwokata w Gorlicach.

C. k. sąd powiatowy.

Biecz, 15 kwietnia 1888.

L. 1704 (2886 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Nadwórnie czyni wiadomo, że w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi przeciw Romanowi i Jawdosze Kaczaniuk o 16 rat po 9 złr. w. a. na dniu 9 maja 1888 i 12 czerwca 1888 każdym razem o godzinie 10tej przed południem, odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. 47/4 w Tarnawicy leśnej położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, pod warunkami ułożonemi w tusadowej uchwale z dnia 18 czerwca 1887 l. 4403.

Cena kupna 460 złr. w. a.

Zakład 46 złr. w. a.

Warunki licytacyjne można w ts. registraturze przeglądnąć.

C. k. sąd powiatowy.

Nadworna, dnia 2 marca 1888.

Kuratele.

L. 1358 (2860 3—3)

C. k. sąd powiatowy Husiatyn ogłasza Ołexę Majdaniuka z Horodnicy marnotrawcą.

Kuratorem Guc Powroźnik z Horoduicy.

Husiatyn, 28 lutego 1888.

L. 11496 (2892 2—3)

C. k. sąd krajowy ogłasza, iż dla Michała Zielińskiego w Krakowie uchwałą z dnia 13 kwietnia 1888 r. l. 9970 uznanego za marnotrawcę, ustanowił kuratorem p. adw. dr. Koya.

Kraków, dnia 1 maja 1888.

Upadłości.

L. 2744 (2914)

C. k. sąd obwodowy Złoczowski zamianował komisarzem sprawy konkursowej Gedaley Kremnitzer c. k. adjunkta sądowego w Złoczowie p. Charaka w miejsce uwolnionego od czynności tej c. k. adjunkta sądowego Podlaszeckiego.

Złoczów, dnia 21 kwietnia 1888.

L. 5081 (2911)

W konkursie Isaaka Blumenfelda mianuje się Mojżesza Hirschhorna kupca w Tarnopolu, zawiadowcą tejże masy rozbiorowej, oraz ustanawia się Izraela Laufera kupca w Podwołoczyskach, zastępca tegoż.

Tarnopol, 28 kwietnia 1888.

L. 3787 (2910)

Sąd obwodowy ogłasza, że stałym zarządcą masy konkursowej Feiwla Rozenstocka wybrano Mortka Wolfa Fischera ze Śniatyna, tegoż zastępcą Irę Mortka Freistera ze Śniatyna.

Kołomyja, 12 kwietnia 1888.

Księgi gruntowe.

L. 1806 (2924)

Ogłaszam, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej „Stypkowice“ w dniu 17 maja 1888 rozpoczynam.

Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie do urzędów gminnych rozesłane.

Jordanów, dnia 2 maja 1888.

C. k. sędzia powiatowy

Karpiński.

Konkursa.

L. 15148. (2871 3—3)

K o n k u r s

na posadę expedyenta pocztowego przy c. k. urzędzie pocztowym w Starej soli powiatu Staromiejskiego za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 złr., z płacą rocznych 200 złr. i ryczałtu kancelaryjnego 60 złr.

Podania należy wnieść najpóźuiej do 16 maja b. r. w c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, 30 kwietnia 1888.

L. 1150 (2931 1—3)

W c. k. zakładzie karnym w Wiśniczu są 3 posady dozorców więźni pierwszej ewentualnie drugiej klasy do obsadzenia.

Oprócz przepisanego umundurowania i dziennej porcyi chleba po 840 gramów przywiązane są następujące pobory stałe do posad dozorców pierwszej klasy płaca 300 złr. dodatek aktywalny 75 złr. i dodatek na mieszkanie 30 złr. rocznie, do posad dozorców drngiej klasy płaca 260 złr. dodatek aktywalny 65 złr. rocznie i mieszkanie w zakładzie.

Od kompetentów wymaga się znajomości języka polskiego w mowie i piśmie.

Podania wnosić należy do końca maja 1888 wprost do dyrekcyi c. k. zakładu karnego w Wiśniczu.

Kraków, 4 maja 1888.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 15669 (2946 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie wzywa niniejszem posiadacza wrzekomo zaginionego rewersu galic. towarzystwa kredyt. ziemskiego we Lwowie z daty Lwów 8 sierpnia 1877 nr. dep. 99 przychód nr. 1 art. 779 wedle którego Leopold Weigle w kasie tegoż towarzystwa złożył w depozyt do przechowania 101 listów zastawnych na okaziciela opiewających a mianowicie listy zastawne gal. towarzystwa kredytowego ziemskiego 5-prc. okresowe S. I 277 293, S. II 48, 212, 215, 472, 616, 732, 929, 1072, 1091, 1103, 1104, 1693, 3022, 3023, S. III 487, 383, 2162, 2401, 2572, 2809, 2980, 2999, 3095, 3119, 3296, 3992, 4170, 4196, 4256, 4316, 5100, 5786, 6207, 6209, 6245, 6246, 6629, 7101, 7333, 7583, 7585, 7984, 8281, 8386, 8668, 9218, 9282, 10331, 10353, 10355, 10356, 10367, 10368, 10369, 10370, 10371, 10536, 10537, 10581, 12593, 14851, 15355, 15356 15357, 15372, 17126, 17546, 20145, S. IV. 817. Dalej listy zastawne tegoż towarzytwa 5-prc. S. III 3193, 3195, 3197, 3198, 3236, 3835, 3937, 4038, 5085, 5256, 5456, 5709, 5716, 6537, 6538, 6539, 6918, 6951, 7449, 7521, 7714, 2983, 3135 S. IV. 249, dalej listy zastawne tegoż towarzystwa $4^1/_2$-prc. Ser. II. 321, 501, w końcu listy zastawne gal. banku hypotecznego 5-prc. Ser. B. 3556, 3557, 4050, 4098, w łącznej nominalnej wartości 180000 złr. aw. wraz z bieżącymi kuponami ażeby rewers ten w ciągu jednego roku sześciu tygodni i trzech dni licząc od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w urzęd. gazecie lwowskiej w sądzie tutejszym tem pewniej przedłożył ileże po bezkutecznym upływie tego terminu wspomiany rewers jako nieważny i wszelkiego skutku prawnego pozbawiony uznany będzie.

We Lwowie, dnia 14 kwietnia 1888

L. 2197 (2951 1—3)

Niewiadomego z miejsca pobytu Antoniego Bryla zawiadamia się, iż gmina Łętawice przeciw niemu wniosła pozew o zapłatę 13 złr. 60 ct. aw. na który do rozprawy drobiazgowej termin na dzień 4 czerwca 1888 godzinę 9 rano wyznaczono.

Winien się Antoni Bryl w tej sprawie pod rygorem prawa w sądzie lub do kuratora Walentego Solaka zgłosić.

C. k. sąd powiatowy

Wojnicz, 5 maja 1888.

L. 3211 (2880 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Brodach w sprawie funduszu indemizacyjnego przez c. k. Prokuratoryę skarbu we Lwowie zastępowanego przeciw Michlowi Jaworower i innym o 29 złr. 92 i pół ct. wa. zpn. zawiadamia Abrahama Tumin z miejsca pobytu niewiadomego iż dla niego kuratorem Dr. Orstein adwokat w Brodach ustanowiony został, któremu doręczono równocześnie uchwałę z dnia 26 stycznia 1880 l. 9912 mocą której intabulacya egzekucyjna prawa zastawu w stanie dłużnym realności pod l. tab. 1060 i 1061 w Brodach na rzecz funduszu indemnizacyjnego dozwoloną została, że zatem albo temuż kuratorowi potrzeba do obrony przeciw swoich informacyą udzielić, albo sądowi innego zastępcę wskazać ma, gdyż inaczej następstwa zaniechania tego sam sobie przepisać będzie musiał.

C. k. sąd powiatowy

Brody, dnia 14 marca 1888.

L. 3577 (2883 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Bochni podaje do wiadomości że zarządzonem zostaje w tutejszym sądzie postępowanie spadkowe:

1. po Janie Laliku zmarłym w Budapeszcie dnia 7 marca 1885 r. bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

2. Po Władysławie Kosińskim zmarłym w Bochni dnia 17 marca 1883 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia. Ponieważ sąd tutejszy nie ma wiadomości czy i które osoby mają prawo do spadków powyższych, przeto wzywa się wszystkich którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawa do spadków tych, by w prz-ciągu jednego roku od dnia dzisiejszego licząc zgłosili się z prawami swojemi do tut. sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia wnieśli oświadczenie przyjęcia spadku w przeciwnym bowiem razie spadki te, dla których ustanowiono kuratora adw. dr. Ferdynanda Maisa w Bochni przeprowadzonymi będą z tymi i tym przyznane, którzy oświadczą przyjęcie i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą. zaś część spadku nie przyjęta lub jeśliby się nikt nie oświadczył cały spadek po śp. Janie Laliku względnie po Władysławie Kosińskim zostanie Wysokiemu c. k. Skarbowi jako bezdziedziczny przyznany.

Bochnia, dnia 30 marca 1888

L. 1371 (2884 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Lutowiskach zawiadamia Kornelę br. Künsberg Langenstadt z teraźniejszego miejsca pobytu niewiadomą że w sprawie egzekucyjnej Herscha Leiby Tucha przeciw Augustowi br. Küusbergowi pto. 8500 złr. wa. zpn. ustanowiony został dla niej kurator w osobie p. Piotra Kurysia c. k. Notaryusza w Lutowiskach i że temuż uchwała z dnia 26 marca 1888 l. 1371 dozwalająca egzekucyjne zajęcie ruchomości doręczoną została.

C. k. sąd powiatowy

Lutowiska, dn. 26 marca 1888.

L. 15165 (2876)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że w regestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo zaliczkowe w Lubaczowie" stowarzyszenie zaregestrowane z nieograniczoną poręką, uwidoczniono, że na ogólnem zgromadzeniu członków 12go lutego 1888 odbytem w miejsce dotychczassowej dyrekcyi wybrano nową dyrekcyę, a mianowicie Jana Dubika (z Hurcza) dyrektorem, Michała Rodkiewicza kasyerem i Mikołaja Łaszkiewicza kontrolorem.

We Lwowie dnia 14 kwietnia 1888.

L. 1970. (2834 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu jako handlowy ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Jana Baraniuka kuratorem ad actum adwokata dr. Glogiera, a tegoż substytutem adwokata dr. Trzcienieckiego w sporze wekslowym Rubina Freifeldera przeciw niemu pto 40 zł. doręcza pierwszemu nakaz zapłaty tut. sądu z 24 lipca 1886 l. 10257, a Jana Baraniuka wzywa, by ustanowionych kuratorów poinformował lub innego ustanowił zastępcę prawnego, gdyż w przeciwnym razie złe skutki sam sobie przypisze.

Tarnopol, 18 lutego 1888.

L. 13783 (2877 3—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie wzywa posiadaczy winkulowanej książeczki Nro. 14616 wystawionej dnia 25 czerwca 1874 na imię gr. kat. cerkwi w Hajworonce z pierwotną wkładką 20 złr. 10 ct. aby najdalej w ciągu sześciu miesięcy od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w gazecie lwowskiej roszczenia swe do niej tem pewniej sądowi przedstawili, ileże po bezskutecznym upływie tego terminu książeczkę tę jako bezwartościową się unicestwi.

We Lwowie, dnia 7 kwietnia 1888.

L. 18626 (2927 2—3)

C. k. sąd kraj. jako handlowy we Lwowie zawiadamia Gustawa Fölsera, niewiadomego z miejsca pobytu, że z powodu wniesionej przeciw niemu przez Wilhelma Webera, Michała Lipińskiego v. Lindner, Hermana Feilera prośby o egzekucyjną sprzedaż ruchomości kuratorem adw. dr. Ambesa zaś tegoż zastępcą adw. dr. Reissa ustanowiony zosłał, że przeto jego rzeczą będzie temuż kuratorowi potrzebną informacyę udzielić, w ogóle do obrony służęce kroki uczynić i sąd o tem zawiadomić.

we Lwowie, dnia 5 maja 1888.

L. 3309 (2890 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Wojniłowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Wolfa Zahlera z Wojniłowa, wierzyciela hipotecznego posiadłości objętej wyk. hip. nr. 591 że dla niego ustanowiono kuratorem p. Chaima Leiby Arnolda z Wojniłowa i że w sprawie egzekucyjnej Gabryela Singera przeciw Abrahamowi Leibie Tichmanowi pto. 700 złr. termin ekstrykacyjny na dzień 23 maja 1888 o godzinie 9 przed południem w tutejszym sądzie wyznaczony został.

Wzywa się zatem Wolfa Zahlera ażeby kuratorowi potrzebnej udzielił informacyi lub też sądowi innego wskazał zastępcę w przeciwnym bowiem razie skutki niedbalstwa sam sobie przypisać będzie winien.

Wojniłów, 30 grudnia 1887.

Doniesienia prywatne.

L. 6738 IV. (2899)

C. k. uprz. kolej Arcyks. Albrechta.

Obwieszczenie.

Przy publicznem w obecności c. k. notaryusza na dniu dzisiejszym odbytem losowaniu naszych obligacyj pierwszeństwa I i II emisyi zostały wylosowane:

XXIX losowanie obligacyj pierwszeństwa w srebrze (I emisyi). 50 sztuk, a mianowicie:

Nr. 158 2755 5167 5550 5994 9445
10354 11380 12001 12475 13751 16357
17097 18160 19015 19399 22787 23131
23676 24416 26280 26705 27738 28527
29339 30483 30509 30919 31434 31848
32014 32082 3[illegible]76 33377 33435 33651
36336 36730 3737[illegible] 37400 37567 37644
38188 41702 42483 43137 43890 44142
49021 49788.

XVII losowanie obligacyj pierwszeństwa w złocie (II emisyi) 68 sztuk, a mianowicie:

Nr. 60 147 1260 1586 1653 2099
2514 2682 3051 3800 3909 4065 4226
4273 4692 4715 4876 5219 5896 6300
6695 7210 7252 7539 8028 8036 8255
8350 [illegible]354 8409 8470 8705 9215 9277
942[illegible] [illegible]730 9873 10192 10683 10968 11686
12072 12133 12751 12761 13097 13166
14248 14463 14996 15142 15441 15844
16241 16781 17196 17322 17385 17785
18352 18689 18694 18810 19012 19031
19622 19638 19717.

O tem zawiadamia się posiadaczy wyż wymienionych listów dłużnych z tą uwagą, że wypłata tych wylosowanych obligacyj nastąpi, począwszy od 1 listopada 1888, a mianowicie za obligacye pierwszeństwa w srebrze (I emisyi) po 300 złr. w. a. w srebrze od sztuki, a za obligacye pierwszeństwa w złocie (II emisyi) po 200 złr. w. a. w złocie od sztuki.

W terminie rzeczonym ustaje wszelkie dalsze oprocentowanie wylosowanych obligacyj.

Z dawnych ciągnień są jeszcze niewypłacone:

Obligacye pierwszeństwa w srebrze (I emisyi).

Nr. 212 417 3670 4099 6888 8762
10297 10544 11953 12485 12546 15245
15824 16847 17007 17888 18050 18259
19059 19375 19396 20266 20374 20419
23035 23184 23253 24167 24398 24672
26108 26981 27000 27574 28167 28498
30553 30356 30890 31368 31584 31953
32274 32614 33405 34424 35572 36151
37995 39147 39907 40250 42085 43732
45314 46571 46591 47794 50107 50585.

Obligacye pierwszeństwa w złocie (II emisyi).

Nr. 109 282 508 680 691 903 1192
1230 1481 1817 1836 1872 2348 2349
2809 3006 3011 3108 3109 3163 3338
3417 3484 3485 3592 3596 4069 4780
4597 4667 4736 4891 5017 5064 5068
5744 5826 6178 6802 6951 6982 7220
7302 7312 7394 7497 7683 7744 [illegible]745
7888 8241 8260 8370 8392 8464 8[illegible]00
8752 8762 9154 9184 9353 9402 9461
9493 9882 9941 10[illegible]71 10290 10335 10443
10498 10549 10861 10977 109[illegible]3 11040
11135 11208 11217 11360 11[illegible]98 11427
11448 11591 11694 11941 [illegible]2051 12176
12328 12329 12331 12968 13245 13321
13370 13400 13687 13884 14120 14295
14358 14665 14777 14899 14937 15335
15341 15569 15603 15705 15741 15838
15843 15885 15933 16395 16500 16604
16620 16804 16967 17085 17181 17213
17246 17461 17562 18105 18475 18615
18821 18860 19094 19797.

Wiedeń 1 maja 1888.

Rada nadzorcza.

C. k. urząd pocztowy w Lisku potrzebuje ekspedytorki z uzdolnieniem telegraficznem.

L. 2975 (2950 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia opróżnionej posady adjunkta przy policyi miejskiej w Tarnowie z płacą roczną 700 złr, dodatkiem aktywalnym 100 złr. i dwoma dodatkami dziesięcioletniemi po 50 złr., a ewentualnie w razie posunięcia drugiego adjunkta na tę posadę, celem obsadzenia posady drugiego adjunkta policyi z płacą roczną w kwocie 600 złr. i powyżej wyrażonemi dodatkami rozpisuje się niniejszem konkurs pod następującemi warunkami:

1 iż posada ta nadaną zostanie na razie prowizorycznie na lat dwa, a po upływie tego czasu i nienagannem pełnieniu obowiązków służbowych, nastąpić ma stabilizacya;

2. iż prośby należycie udokumentowane wniesione być mają do magistratu miasta Tarnowa w terminie do czterech tygodni, licząc od trzeciego ogłoszenia konkursu w „Gazecie Lwowskiej";

3. że kompetenci zaopatrzyć winni swe podania dowodami nieprzekroczonego 40 roku życia i zupełnej znajomości języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, i nakoniec

4. wykazać się z dotychczasowego zajęcia i uzdolnienia.

Tarnów dnia 25 kwietnia 1888.

Zast. burmistrza, Grabowski.